THE MOST PROGRESSIVE POLISH DAILY PAPER IN AMERICA

DZIENNIK CHICAGOSKI

Pomyślność jest najczęściej wynikiem sumiennie wykonywanych drobnostek

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890. AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 51. CZWARTEK, DNIA 2-GO MARCA, (THURSDAY, MARCH 2), 1933 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLIV.

PROHIBICJA STANOWA OBALONA

HITLER Z HINDENBURGIEM GROMIĄ KOMUNISTÓW.

Paryż Podejrzewa Hitlerowców o Spisek; Londyn Słucha i Patrzy.

Berlin, 2 marca.—Prez. Hindenburg wydał wczoraj jeszcze jeden dekret, który jeszcze bardziej zacieśnia kleszcze dyktatury. W Niemczech nie wolno jest demonstrować, wiecować, atakować rządu, zabroniono nawet omawiać ostatnich wypadków w kraju, bo za wszystko czeka surowa kara. Zależnie od przestępstwa, wszyscy przestępcy będą karani od trzech miesięcy więzienia aż do kary śmierci.

Prez. Hindenburg i Hitler uwzięli się na komunistów i pędzą ich z kraju. Specjalne bojówki hitlerowców i stahlhelmowców, stanowiące niejako rezerwę policji, robią najazdy na wszystkie kwatery i pisma komunistyczne, aresztując każdego podejrzanego o komunizm. Wczoraj aresztowano kilkuset komunistów. Przywódcy komunistów uciekają za granicę, albo się kryją, obawiając się, że każdej chwili dostaną się w ręce władz i znajdą się za kratami. Marja Weese, znana komunistka i członkini reichstagu uciekła z kraju do Kopenhagi. Inni wyjeżdżają do Holandji i do Szwajcarji.

W tym czasie, kiedy prezydent z kanclerzem prowadzą kampanję przeciw komunistom, von Neaurath, min. spraw zagranicznych, podejmował wczoraj Maksyma Litwinowa, komisarza spraw zagranicznych Rosji sowieckiej, który zatrzymał się w Berlinie w drodze z Genewy do Moskwy. Litwinow miał podobno wystosować protest przeciw prześladowaniu komunistów niemieckich.

Lewicowe i prawicowe pisma francuskie twierdzą, że pożar gmachu parlamentu niemieckiego jest rezultatem spisku hitlerowców, którzy chcieli wywyłać wśród Niemców oburzenie na komunistów przez rzucenie podejrzenia, że ogień podłożył komunista.

Rząd angielski w Londynie śledzi szczegółowo wypadki w Niemczech, zastanawiając się, czy już czas zażądać bezpieczeństwa dla obywateli Anglji, zamieszkałych w Niemczech.

Japonja Obawia Się Blokady Mocarstw.

Zakaz Dostaw Broni, To Jeszcze Nic, Ale Blokada Ogólna, To Gorzej—Mówią w Tokjo.

Tokjo, 2. marca. Oświadczenie się rządu Wielkiej Brytanji za wstrzymaniem dla Chin i dla Japonji dostawy broni i amunicji, przyjęto w Jajonji spokojnie. Japończycy wiedzą, że Anglja sama nie może wiele zaszkodzić Japonji, a gdyby nawet inne mocarstwa poszły wślad za Anglją, to i tak Japonja będzie mogła dostać broń za pośrednictwem innego państwa sojuszniczego, mianowicie Sjamu.

Fakt jednak, że Anglja pierwsza wystąpiła z tą sprawą, nie jest rzeczą, którą Japonja może sobie lekceważyć. Panuje obawa, że inne mocarstwa pójdą wślad za Anglją, a gdyby blokada amunicji przeprowadzona była skutecznie, mocarstwa mogą ogłosić blokadę generalną, czego Japończycy się obawiają.

W Japonji wierzą, że Stany Zjednoczone wypowiedziałyby się już w sprawie wstrzymania dostaw amunicji do Japonji, lecz uczynić tego nie mogą bez uchwały kongresu.

Japonja bardziej jest zaalarmowana oświadczeniem sir Simona, angielskiego ministra spraw zagranicznych, który orzekł, że Japonja jest państwem agresywnem i postępuje nieprawnie, zabierając Mandżurję i Dżehol". Przedstawiciel rządu japońskiego powiedział przedstawicielom prasy zagranicznej, że oświadczenie Simona posiada dla sprawy japońskiej większe znaczenie, aniżeli groźba wstrzymania dostawy broni i amunicji.

Japonja nie jest pewna o Francję, która, według krążących pogłosek ma się oficjalnie wypowiedzieć przeciw Japonji. Po wypowiedzeniu się Francji do ogólnoświatowej blokady jest bardzo blisko — mówią w Tokjo.

CZY FRANCJA PÓJDZIE NA PONOWNĄ OKUPACJĘ NADRENJI?

Czy Też Przyjmie Ideę Przewodnią Radykałów Francuskich.

Paryż, 2 marca. — Radykalna „La Republique" zastanawia się nad kwestją, jaka ma być polityka Francji wobec „zamiarów Hitlera ponownego zbrojenia Rzeszy". Dziennik wysuwa trzy tezy: 1) skrajnego nacjonalizmu, proponowanego przez Mariana, co oznacza okupację Nadrenji; 2) średniego nacjonalizmu tj. nie okupować Nadrenji, lecz w razie zwiększenia zbrojeń niemieckich Francja powinna w swych własnych zbrojeniach dążyć do przewyższenia zbrojeń Rzeszy; 3) pacyfistyczną, tj. ażeby uprzedzić zbrojenia Rzeszy, realizując rozbrojenie.

Należy wybrać — pissze „La Republique" — jedną z tych trzech tez. Francja nie powinna nawet wahać się co do wyboru, gdyż pierwsze koncepcja oznacza natychmiastową wojnę, druga — wojnę w niedalekiej przyszłości, wreszcie trzecia wyłącznie prowadzi do pokoju. Francuzi powinni więc do realizacji powszechnego rozbrojenia, a partje lewicowe, będące obecnie u władzy, nie powinny nietylko odpychać idei briandyzmu, lecz przeciwnie, pójść nawet dalej niż Briand.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 11 i ćwierć centa. Bondy polskie 8-proc. $65.50; bondy 7-proc. $55.50.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Bryg. gen. Samuel T. Ansell, doradca prawny komisji senackiej, która badała sprawę wyborów senackich w Louisiana, skarży senatora Huey Longa, dem. Louisiana, o $500,000 odszkodowania za rzuconą na niego publicznie potwarz i oszczerstwo. Long nazwał Ansella w mowie wygłoszonej w senacie „kłamcą, złodziejem i łotrem".

* * *

Wybór p. Frances Perkins z New Yorku na sekretarkę pracy w gabinecie Roosevelta spotkał się z ostrą krytyką ze strony Williama Greena, prezesa Amerykańskiej Federacji Pracy. Wyrażając głęboki zawód, jaki ten wybór sprawił urzędnikom i członkom federacji, Green powiedział, że panna Perkins „nie kwalifikuje się na to stanowisko, bo ani nie reprezentuje pracy, ani nie rozumie jej problemów, ani nie posiada jej zaufania".

* * *

Cena dobrej wódki, podobnie jak innych artykułów, wykazuje tendencję zniżkową. Miejski departament szpitali w New Yorku, który rozpisał konkurs na dostawę 190 galonów 4-letniej żytniówki dla 26 instytucyj, dostał jedną ofertę stawiającą cenę na $5.80 za galon, 30 centów poniżej cen grudniowych.

* * *

Bil Hull-Walcott'a, przewidujący dwuletnie moratorjum na zamykanie hipotek i sprzedawanie z licytacyj sądowych małych domów i farm, otrzymał aprobatę senatu po skreśleniu sekcji przeznaczającej $100,000,000 na pomoc federalnym bankom ziemskim. Bil pozwala na użycie $500,000,000 z funduszów Krajowej Korporacji Finansowej na nadzwyczajne pożyczki dla zadłużonych farmerów.

KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 2-go marca: — Św. Heleny Wd.

Jutro, piątek, 3-go marca: — Św. Kunegundy.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:23. Zachód słońca o godz. 5:41.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek wzmagające się zachmurzenie, prawdopodobnie dziś wieczór lub w nocy śnieg albo deszcz. W piątek pogoda, oraz cokolwiek zimniej. Umiarkowany, północno-wschodni wiatr we czwartek.

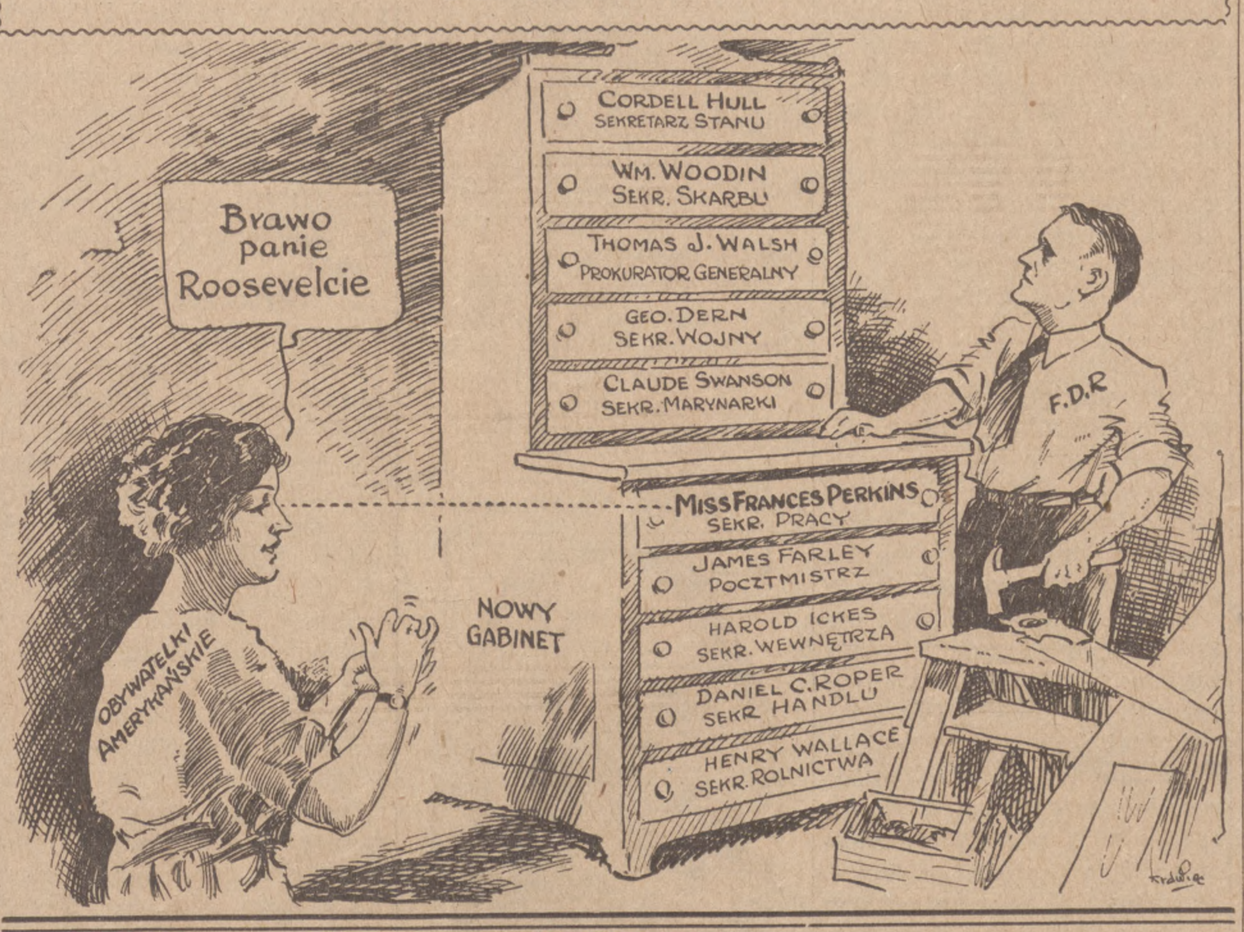
*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj w południe 41 stopni, najniższa dziś o godzinie 2-giej w nocy 30 stopni.

MAYOR PITTSBURGHA POSŁANY DO WIĘZIENIA.

Butler, Pa., 2. marca. — Mayor Charles H. Kline z Pittsburgha, uznany winnym nieregularności w zakupnie dostaw miejskich, został wczoraj zasądzony na 6 miesięcy aresztu i $5,000 grzywny. Obrona zapowiedziała wniesienie apelacji do sądu wyższego. W międzyczasie, Kline nadal urzęduje jako mayor.

SKOŃCZONY.



Następne Oszacowania Podatkowe Mają Być Obcięte o 20 Procent.

Dwa Bile Proponują Ograniczenie Rat Podatkowych.

Asesor J. L. Jacobs przyobiecał wczoraj pokaźną redukcję w podatkowych oszacowaniach realnościowych za rok 1932,— równocześnie zaś ostrzegł podatników przed "stowarzyszeniami podatkowemi," które żerują na publiczności. Pieniądze wydane na tego rodzaju organizacje, są według niego zmarnowane i pozbawiają podatnika korzyści z obiecanych redukcyj.

Asesor wyjaśnił, że redukcje będą odbiciem skurczenia się wartości realności pomiędzy 1. kwietnia, 1931, a 1. kwietnia, 1932. Powiedział on, że wstępne obliczenia w jego biurze wskazują, że obniżka w wartości może dosięgnąć 20 procent asesmentu w 1932.

"Chcę, aby podatnicy w Chicago i powiecie Cook wiedzieli naprzód, że będzie powszechna redukcja" — asesor Jacobs powiedział. — "Pomimo faktu, że przeszacowanie wartości w r. 1931 zmniejszyło niemal o 30 procent przeciętne wartości realności, wartości za r. 1932 spadną jeszcze niżej.

"Wraz z redukcjami w oszacowaniu, rachunki podatkowe zmniejszą się. Musi to nastąpić niezależnie od tego, czy podatnicy najmują adwokatów, czy też łączą się z różnemi stowarzyszeniami podatkowemi, lub organizacjami, które żerują na niepoinformowanych podatnikach. Pieniądze wydane na obronę przed podatkami lepiej oszczędzać na zapłacenie podatków.

P. Jacobs oznajmił, że umieścił sztab klerków do dyspozycji podatkowego wydziału apelacyjnego. Ludzie ci mają dostęp do rekordów podatkowych i każdy podatnik, planujący sprzeciw, powinien poradzić się tych klerków przed wniesieniem skargi. Ogromna większość, bo 90 procent tych, którzy przychodzą ze sprzeciwami podatkowemi, opuszczają biuro zadowoleni.

Legislatura rozważy nowe projekty ulgowe.

Dwa bile, przewidujące ustawowe ograniczenie rat podatkowych, wprowadzono w legislaturze w Springfield i ta metoda obrony obywateli przed wygórowanemi podatkami będzie przedmiotem poważnej dyskusji na sesji w przyszłym tygodniu.

Jeden z bilów złożył senator Searcy ze Springfield. Drugi zaproponował George F. Nixon z podatkowego wydziału apelacyjnego powiatu Cook. Bil Searcy'ego przewiduje granicę 1 procent podatkowej wartości na wszystkie raty podatkowe wyjąwszy raty dla celów stanowych i na spłatę bondów i procentu. Ponieważ bil ustala podatkową wartość na jedną-trzecią oszacowanej wartości realności, znaczyłoby to, że właściciel domu wartości $10,000 nie mógłby być opodatkowany wyżej, jak na jedną trzecią 1 procentu jego wartości, czyli $33, na bieżące wydatki wszystkich rządów, na których utrzymanie płaci. Rachunek podatnika w tym roku na takie wydatki wynosi około $180.

Bil Nixona ograniczyłby raty podatkowe na wszystkie cele inne niż rząd stanowy i spłatę bondów i procentu do 1 procent pełnej szacunkowej wartości realności.

Władze skarbowe twierdzą, że obydwie granice są za niskie. Podnoszą one, że bil Searcy'ego zmusiłby miasto, szkoły i inne lokalne jednostki rządowe do obcięcia wszystkich wydatków, finansowanych z podatków, do jednej-piątej obecnego poziomu. Bil Nixona obciąłby je o blisko 45 procent.

Budżet powiatu zrównoważony.

Komitet finansowy wydziału powiatowego zrównoważył wczoraj budżet na rok 1933 przez podniesienie preliminowanych dochodów o $246,821. Oczekuje się, że akcja komitetu finansowego otrzyma dzisiaj po południu aprobatę wydziału powiatowego, co pozwoli demokratycznym komisarzom wziąć pociąg specjalny do Washingtonu na inaugurację Roosevelta. — Preliminarz budżetowy opracowany przez komitet opiewa na $26,832,379.

Cermakowi Lepiej; Demokraci Pojadą do Washingtonu.

Pomyślniejsze wiadomości o stanie zdrowia majora Cermaka zapewniają, że z Chicago i ze stanu Illinois pojedzie do Washingtonu na uroczystości inauguracyjne pełna delegacja demokratów, z wyjątkiem samego burmistrza. Delegacja z Illinois wybiera się w dwóch specjalnych pociągach.

Od szeregu dni plany skompletowania specjalnego pociągu "Cermak Special" były wstrzymywane ze względu na stan zdrowia majora. Wstrzymywano również plany skompletowania drugiego pociągu Whealana ,prezesa rady powiatowej. lecz obecnie istnieje pewność, że oba pociągi, zapełnione po brzegi przyjaciółmi burmistrza Cermaka, pojadą do Washingtonu.

Wyjazd delegacji z Illinois zależnym był całkowicie od zdrowia burmistrza. Nawet gub. Horner plany swe odkładał, kiedy coraz to gorsze wiadomości nadchodziły z Miami. Ogólnie z Chicago wybiera się do Washingtonu 400 osób, które posiadają rezerwacje na specjalne pociągi, nie licząc tych, którzy postanowili jechać samochodami. Niektórzy już są w podróży.

Zauważono wczoraj, że przez Chicago przeciągnęły wczoraj różne delegacje ze stanów sąsiednich. Najliczniejsza delegacja ze stanu Wisconsin z gub. A. G. Schmedemanem na czele, zatrzymała się wczoraj na krótko w Chicago.

Chicago gościło wczoraj Fr. A. Bishop'a, 92 letniego weterana z wojny cywilnej. Bishop, udający się z małżonką na uroczystości inauguracyjne do Washingtonu, jest najstarszym obywatelem, który posiada kongresjonalny medal zasługi. — Bishop przybył do Chicago z Seattle i dzisiaj znajduje się już w drodze do Washingtonu, gdzie posiada zarezerwowane miejsce na głównej trybunie obok prez. Roosevelta.

Jednym z przywódców delegacji chicagoskiej jest M. S. Szymczak, kontroler miejski.— Dowiedzieliśmy się, że pokaźna grupa Polaków wybiera się do Washingtonu.

IZBA ZNOSI SUCHE PRAWA 5 GŁOSAMI DO 1.

Gub. Horner Podpisze Uchwałę Legislatury.

Springfield, Ill., 2. marca. — Legislatura w Illinois odwołała prohibicję stanową. Izba przeprowadziła wczoraj dwa bile, przyjęte dwa tygodnie temu w senacie, znoszące ustawę o rewizji i konfiskacie i stanowy akt prohibicyjny. Obydwa bile przeszły ogromnemi większościami głosów. Za zniesieniem aktu o rewizji i konfiskacie, przyjętego w 1919, padło 120 głosów „tak" do 25 „nie". Za odwołaniem stanowego aktu prohibicyjnego z 1921 głosowało 115 członków, a tylko 29 głosowało przeciw. Obecnie potrzeba jeszcze tylko podpisu gub. Hornera, aby nadać wczorajszym uchwałom moc obowiązującą. W swojej kampanji, gubernator zobowiązał się podpisać bile i oświadczył, wczoraj, że zrobi to bezwłocznie.

W ten sposób kończy się 13-lecie prohibicji stanowej w Illinois. Podczas gdy jeden poseł za drugim wstawał, aby zdeklarować swój entuzjazm w głosowaniu za zniesieniem suchych praw nie podniósł się jednak ani jeden głos w obronie prohibicji.

Zaraz po przyjęciu powyższych uchwał, Izba rozpoczęła akcję w sprawie ratyfikacji zniesienia prohibicji krajowej. Bez jednego głosu sprzeciwu, Izba zawiesiła swoje reguły i posunęła do drugiego czytania, bez odsyłania do komisji, bil zwołujący konwencję stanową z zadaniem załatwienia uchwały kongresu znoszącej 18-tą poprawkę. Bil przewiduje zebranie się konwencji na Kapitolu stanowym 10. lipca. Konwencja ma się składać z 25 delegatów wybranych przez ludność całego stanu w wyborach sędziowskich 5. czerwca. Kandydaci na delegatów będą nominowani przez petycje zawierające conajmniej 25,000 podpisów. Nazwiska kandydatów będą wydrukowane na balocie w dwóch kolumnach. Jedna kolumna będzie nosiła napis „za ratyfikacją", druga — „przeciw ratyfikacji".

Lekarze Wróżą Mayorowi Cermakowi Wyzdrowienie.

Ale Niebezpieczeństwo Jeszcze Nie Minęło.

Miami, Fla., 2. marca. — Biuletyn wydany o godz. 2:30 rano brzmiał: „Mayor Cermak śpi spokojnie po spędzeniu siedmiu godzin w komorze tlenowej. Oddech 30, puls 114."

Miami, Fla., 2. marca. — Mayor Cermak spał wczoraj wieczór w specjalnej komorze tlenowej, przywiezionej pospiesznym aeroplanem z New Yorku. Zapalenie w prawem płucu prawie że zupełnie ustąpiło, pacjent jednak nie wyszedł jeszcze z niebezpieczeństwa. Biuletyn wydany krótko przed północą mówił, że pacjent oddycha lżej dzięki tlenowi pompowanemu do specjalnej komory, do której wstawiono go z łóżkiem. Stan mayora nie zmienił się zbytnio od wtorku. Mniej ważną komplikacją był wczoraj napad czkawki. Zapalenie jelit nie ustąpiło jeszcze zupełnie. Puls pacjenta 118, oddech 32, temperatury nie mierzono.

Jedynym niepokojącym czynnikiem były objawy w przemianie krwi, znamionujące obecność infekcji.

Jeden ze sztabu lekarzy, dr. Snyder, powiedział, że stała obecność zapalenia jelit czyni stan mayora w dalszym ciągu krytycznym i że wszelki optymizm jest przedwczesny.

Mimo to, dr. Karl Meyer z Chicago nabrał tyle ufności w wyzdrowienie mayora, że wyjechał wczoraj wieczór pociągiem do Chicago. Powiedział on, że jego usługi przy łożu mayora nie są już dłużej konieczne i że obowiązki związane ze szpitalem powiatowym powołują go do Chicago.

Prześwietlenie płuc mayora wykazało, że zapalone miejsce u podstawy prawego płuca prawie się zgoiło. Prześwietlenie nie wykazało obecności żadnego wycieku, często występującego w zapaleniu płuc. Naogół, stan pacjenta uważa się jako zadawalniający.

ROOSEVELT PLANUJE SPECJALNĄ SESJĘ KONGRESU 13. MARCA.

"Działać, Nie Mówić" — Hasłem Nowego Rządu.

New York, 2. marca. — Prezydent-elekt Roosevelt zatrzymał się tu wczoraj w podróży do Washingtonu na swoją inaugurację i odbył konferencje z kilku członkami swojego gabinetu.

Przed opuszczeniem swego domu w Hyde Park, N. Y., pan Roosevelt rozmawiał telefonicznie z senatorami w Washingtonie w sprawie przyspieszenia daty projektowanej specjalnej sesji nowego kongresu. Zamiast 17. kwietnia, jak poprzednio planowano, nowy kongres zbierze się już 13. marca. W tezultacie tej informacji, przywódcy obydwu Izb i obydwu partyj poinformowali swoich kolegów, aby byli gotowi do rozpoczęcia akcji ustawodawczej w drugim tygodniu nowej administracji.

Z obozu Roosevelta dowiedziano się już, że nutą przewodnią jego mowy inauguracyjnej, która ma być jedną z najkrótszych w historji i hasłem administracji, będzie: „Działać, nie mówić".

Senat ma się zebrać już w sobotę, aby zatwierdzić nominacje gabinetowe. Na poniedziałek, p. Roosevelt zwołał do Białego Domu konferencję gubernatorów wszystkich stanów. We wtorek, odbędzie się w Białym Domu inna konferencja przy udziale około 50 wybitnych przemysłowców i finansistów. Na tych naradach p. Roosevelt przedstawi swoje plany dotyczące gospodarczej odbudowy kraju. Dzisiaj po południu, Prezydent-elekt wyjeżdża do Washingtonu.



DZIAŁ KOBIET

POGADANKA.

DZIECI POWINNY PRZED SZKOŁĄ MIEĆ BARDZO WIELE CZASU.

Pośpiech w porannem przygotowaniu do szkoły jest początkiem złego dnia dla dzieci i dla całej rodziny. Nocny spoczynek ma usposobić dziecko, jak i dorosłego człowieka, do rozpoczęcia nowego dnia z energją, z nową siłą i ze spokojem, jaki podwają sprawność naszą i łatwość wykonywania umysłowej pracy.

Tymczasem w wielu wypadkach cały rezultat tego dobrego przygotowania rozbija się o pierwszą skałę podwodną, o irytacje z powodu późnego wstania, a — co gorsza — z powodu trudności załatwienia programu porannego, składającego się z umycia się, ubrania, spożycia śniadania i przygotowania książek i przyborów do szkoły.

Bogaty to program. Powinien być wykonany z całą swobodą. Każdy punkt tego programu z osobna może być załatwiony w ciągu jednej minuty albo w ciągu piętnastu, a stosownie do tego: może być wykonany źle lub dobrze.

Naprzód umycie. — Każde dziecko, a zwłaszcza każdy chłopak, powie nam, że jest takim artystą, że potrafi się ubrać i umyć w pięć minut. Bezwątpienia może to zrobić. Ale zrobi to źle. Zamoczy ręce w wodzie, pociągnie mokrym palcem po nosie i zdaje mu się, że się umył. Patrzy w lustro i wygląda, jak gdyby się był mył. Ale nie potrzeba być specjalnie uczonym w higjenie, by zrozumieć, że takie "umycie" nie jest nic warte, ani ze stanowiska czystości, ani ze stanowiska koniecznego po całonocnem spaniu odświeżenia obiegu krwi na twarzy, czaszce, szyi, ramionach i piersi, jeżeli już nie na całem ciele. Specjalna wzmianka należy się tu czasowi, potrzebnemu do należytego czyszczenia jamy ustnej. Czyszczenie zębów pastą i szczoteczką, płukanie ust i krtani, to rzeczy fundamentalnej wagi dla zdrowia. W tym pośpiesznym ekspresie naszego artysty pięciominutowego niema na to miejsca. Więc dziecko pociesza się tem, że opłucze usta — kawą. I dobrze...

Potem ubranie. Ów kunsztmistrz ,włączył ubranie już w owe pięć minut wraz z myciem. Ale mała próba wykaże, że porządne ubranie się dziewczynki lub chłopca musi trwać dłużej. Pośpiech często ma ten skutek, że dziecko jest ubrane niedbale, a nawet czasem odkłada na drugi dzień zmianę bielizny, byle się sprawić prędzej.

Gorzej jeszcze z jedzeniem. Śniadanie jest bardzo ważną częścią naszego dziennego pożywienia. Wypoczęty organizm czeka tego posiłku, przygotowany przyjąć go w najlepszym nastroju. Jeżeli śniadanie możemy spożyć z należytym spokojem i ze swobodą, to korzyść z niego będzie o wiele większa, niż gdy je przyjmiemy bez należytej uwagi. A już wlewanie gorącej kawy lub mleka stojącego między wdzianiem płaszcza a chwyceniem przyborów szkolnych pod pachę, nietylko nie przynosi pożytku, ale wręcz może zaszkodzić.

Lecz teraz czwarty punkt programu. Z tem już najgorzej. Zaczyna się gonitwa za przyborami, jakie należy zabrać do szkoły. Ta gonitwa zajmuje nietylko samo dziecko, ale i rodzeństwo i matkę. Wskutek powszechnej obławy na czapkę, która się ulotniła w zagadkowy sposób, albo za kajetem, który stanowczo odmawia ukazania się na widowni, grozi opóźnieniem w szkole; ale także i w domu słychać już wstępne gromy ojca, czekającego na swoje śniadanie, spóźnione wskutek owej obławy.

Dzień się rozpoczyna w ten sposób od kwasów, a dziecko przybiega do szkoły zziajane, zmęczone, zdenerwowane, niezdolne do skupienia uwagi i do najsprawniejszego chwytania słów nauczycielki.

Niedawno mówiliśmy na tem miejscu o takich katastrofach w nieszczęsny poniedziałek; jako radę podano wtenczas odrobienie wszystkich lekcyj, przygotowanie szkolnego ubrania i spakowanie potrzebnych do szkoły papierów i przyborów w piątek wieczorem. Ta sama rada tyczy się i każdego poranka.

Jeżeli wszystko przygotowane będzie w przeddzień wieczorem, to na rano pozostanie tylko samo budzenie dziecka z ramion Morfeusza. Już to samo jest dosyć roboty dla matki. W wielu domach zegarki kłamią, rozmyślnie nastawione przez matkę lub nawet przez same dzieci, które się chcą same oszukać. W wielu domach mama o siódmej wywołuje, że pół do ósmej już wybiło. Wydostanie dziecka z łóżka na czas jest ważne i nie potrzeba już więcej kłopotów pozostawiać na sam poranek. Tego jednego wystarczy. O ile dziecko wstanie w czasie należytym, cały powyższy program: umycie, ubranie, spożycie śniadania i zebranie się do szkoły, — może być wykonany spokojnie, swobodnie, z korzyścią dla zdrowia zamiast z krzywdą, a wrezultacie z wielkim zyskiem tak dla pokoju domowego jak i dla pojętności w klasie.

Jest to raczej rzecz przyzwyczajenia. Dziecko, należycie trenowane w tym kierunku od wczesnych lat, nauczy się tak gruntowniej tej higjenicznej metody życia porannego, że bez tego będzie się wprost czuło nieswoje, a wrezultacie skorzysta nietylko na swoje lata szkolne, ale na całe życie.

Zofja.



SPODNICZKA, ŁATWA DO USZYCIA.

Anne Adams Modełko 2563.

Nabyć można tylko w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48 i 50. Na wielkość 16 potrzeba 2⅝ jarda 39 calowej materji.

ODPOWIEDNI FASON DLA MATRON.

Modełko 479.

Zamówić można w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 2¾ jarda 39 calowej materji i 1⅛ jarda 39 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15c) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres, numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division St., Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

Wszelkie w Dzienniku Chicagoskim podane modełka rozsyłamy na żądanie za nadesłaniem 15 centów w srebrze lub znaczkach pocztowych i wypełnieniem poniższego kuponu:

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość ....

Imie i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Na Szlakach Indywidualności w Modzie.

Pewien sławny malarz, zapytany co może powiedzieć o kolorze, rzekł dobrodusznie:

— Kolor... hm... jest nim, jeśli się z niego coś zrobi.

To samo możnaby powiedzieć o modzie.

Modę tworzą eleganckie kobiety, a czynią to bezwiednie. One to, jak twierdzą grands faiseurzy, są ich najlepszemi i prawdziwemi współpracowniczkami.

Lansowana obecnie przez Paryż moda, odznacza się wielką różnorodnością. Nie można jej zarzucić, że kieruje się jakimś standartem, pewnym określonym dla wszystkich typem. Każdy dom mody posiada swe indywidualne idee i tendencje, swą linję zasadniczą i tysiące szczegółów, między którymi najwybredniejsza kobieta może wybrać to, co będzie zgodne z jej upodobaniem i gustem.



Czerwony płaszczyk wełniany stosowny na wiosenne chłody dla małej uczennicy.

Tak, jak bez sensu byłoby podanie jednej i tej samej potrawy z różnymi sosami, tak również ozdabianie sukni najnowszymi szczegółami, z których jeden od lasa, a drugi od sasa, byłoby zaprzeczeniem istotnego smaku.

Poznaj Siebie Samą.

A więc kobieta o wyrobionym guście, dobrze się obejrzy w lustrze, zasięgnie rady u swych najbliższych przyjaciółek (w tem jednak proszę o zachowanie pewnej rezerwy) i dopiero wtedy zastosuje modną kreację do swych fizycznych warunków, do swego wieku, no a przedewszystkiem do swej kieszeni.

Osoba małego wzrostu powinna się ubierać inaczej niż osoba wysoka. Kobieta o wybujałych kształtach odmiennie od szczupłej. To zasady elementarne, z którymi sztuka krawiecka liczy się bardzo.

Złudzenie Optyczne.

Czy zauważyły może czytelniczki, jaką iluzją bywają manekiny, w postaci doskonale, bez zarzutu, zbudowanych modelek, albo ich nadziemsko wiotkich sióstr z wosku, na których każda suknia wydaje się idealna i tym sposobem uwodzi klientki, które natura nie zawsze obdarza doskonałością linji?

Niezupełnie Sylfida.

Minęła moda na kobiety chude, ale trwa jeszcze ciągle (i pewnie nie prędko się skończy), moda na szczupłe. Te wszystkie, które się na nieszczęście do nich nie mogą zaliczyć (a takich jest zdecydowana większość), będąc dobrze ubrane, zasłużą się więcej, od młodych szpiczastych osóbek, na które, podobnie jak na wieszak, zarzucić można każdą suknię.

Nadmierne zaokrąglenia, zwłaszcza w okolicach biustu i żołądka, można zatuszować za pomocą drapowań, które tak faworyzuje obecnie moda. Długość sukni, szerokość ramion, mają również za zadanie poszczuplanie.

Nie trzeba nadmieniać, że wszystkie materjały matowe, zwłaszcza aksamity w kolorach czarnym i ciemnych wzięte ukosem, są wielkim sprzymierzeńcem kobiet zażywniejszych i wybujałych.

Kolor szary (gris perle) posiada właściwości, które sprawiają wrażenie, że sylwetka robi się krótsza w przeciwieństwie do barwy biege, który jest od nich wolny.

Kobieta Mała i Drobna.

Na wzór figurynki z saskiej porcelany, nie jest skazana przez całe życie na sztywnie układające się tafty, falbaneczki i koronki w kolorach pastelowych, ale częste uciekanie się do nich podnosi jej styl.

Zginie on natomiast, jeśli się ubierze w obcisłą sportową sukienkę z jersey'u i sylwetka z natury minjaturowa, zredukuje się do minimum. Więc kolory jasne, linje wyokrąglające, riuszki i wolanty, a wdzięk rokokowej figurynki nie straci swego charakteru.

Za Wysoka.

Natomiast za wysoką kobieta, a takich widzimy wiele (bowiem dzisiejsza generacja młodych dziewcząt, zawdzięczając hygjenie i sportom, przerasta wzrostem swe matki), powinna pamiętać o powodzeniu Owidjusza, który twierdził, że każda linja poprzeczna skraca. Dla takich osób odpowiedniejsze będą suknie krótsze, kostjumy deux pieces, materjały w kratę, podczas, kiedy ten sam sposób ubierania poszerzałby nielitościwie osoby niskiego wzrostu.

Za Szczupła.

Jak już poprzednio zaznaczyłam, najmniej kłopotu z ubraniem będzie miała kobieta chuda.

Nie potrzeba się obawiać tego straszaka, jakim jest obecnie tusza. Wszelkiego rodzaju zakładeczki, marszczenia, bufiaste rękawki, szarfy wiązanej w olbrzymie kokardy, rozmaite nadbudówki, jakich nie szczędzi obecna architektonika mody, nic z tego nie zdoła sylwety zniekształcić — i mogą triumfować nad nami kobiety o kształtach nawet przesadnie szczupłych.

Na koniec muszę zaznaczyć, że barwa biała daleko mniej pogrubia niż różowa, a zwłaszcza blado zielona, kolor ryzykowny, jeśli się przekroczyło dwadzieścia lat i że niewiadomo, dlaczego w kolorze ciemnogranatowym wygląda się daleko smuklej, niż w ciemno-zielonym.



Pełna eleganckiej prostoty toaleta wieczorowa z żółto-różowej krepy z "epoletami" z aksamitnej wstążki w ciepłym kolorze ceglastym.



Tafta odzyskała swoje miejsce w królestwie mody. Na ilustracji, z lewej, płaszczyk z tafty w bronzowe, czarne i czerwone kraty; w środku, u góry, kapelusik z blado niebieskiej, stębnowanej tafty; u dołu, suknia z białej krepy z aksamitnym żakiecikiem w czerwonym odcieniu geranjum, z prawej, kostjum do podróży z materji tweed w kolorach zielonym i białym, z peleryną utrzymaną w tych samych kolorach.

Dogadała Się...

Nikt nie mógł zaprzeczyć temu, że Filip kochał Stefę bardzo gorąco.

Przecież już tyle razy dawał jej dowody swej miłości.

Prawie codziennie grał z nią w tenisa, choć nienawidził tego sportu i wszelkich innych, chodził z nią stale do jarskiej restauracji, mimo, że lubił wyłącznie mięsne potrawy, a wszystko dlatego, iż ulegał wszelkim kaprysom Stefy.

Młoda dziewczyna z którą niebawem już miał się pobrać, była niesłychanie zazdrosna. Najbardziej niepokoiły ją sekretarki osobiste narzeczonego.

Zmuszała więc Filipa do tego, by co kilka tygodni zmieniał urzędniczki, i oczywiście, pilnie dbała o to, by żadna z nich nie odznaczała się urodą.

Filip znosił wszystko z pokorą. Denerwowało go wprawdzie że ciągle musi zmieniać sekretarki, ale nie buntował się.

Gdy z kolei przyjął do pracy Helenkę, skromną i bardzo niepozorną dziewczynę, wreszcie zapanował spokój.

Stefa doszła do wniosku, że tej sekretarki nie powinna się obawiać, i dlatego przez pierwszy okres nie występowała przeciwko niej z żadnemi zarzutami.

Pewnego dnia Helenka, spiesząc się z domu swego na przedmieściu do biura, wpadła do rowu napełnionego wodą. Gdy przybiegła do biura, była przemoczona do nitki i drżała od zimna.

Filip musiał przecież przyjść jej z pomocą. Sukien w biurze nie posiadał, więc zaofiarował jej swe tenisowe spodnie.

Skromna dziewczyna zrazu nie chciała z nich korzystać, ale w końcu uległa namowom swego szefa.

Gdy po godzinie Stefa przybyła do biura, z ust jej wydarł się okrzyk przerażenia. Helenka siedziała przy maszynie w spodniach jej narzeczonego.

Daremnie Filip starał się uspokoić narzeczoną.

— Wiesz doskonale — tłumaczył jej Filip — że Helenką nie może mi się podobać. Nigdy nie lubiłem tego typu dziewcząt, które noszą czerwone pończochy i wogóle nie zwracają uwagi na swą powierzchowność.

— To jest bardzo wyrafinowany numer! — przerwała mu niecierpliwie Stefa. — Umyślnie nosi czerwone pończochy, by mężczyźni szybciej zwrócili uwagę na jej kształtne nogi.

Filip pogardliwie wzruszył ramionami.

Tego dnia jednak, gdy został sam na sam ze swą sekretarką, po raz pierwszy zauważył, że ma ładne nóżki.

Nazajutrz Stefa znów buntowała go przeciw sekretarce.

— Ależ, moja droga — tłumaczył jej Filip. — Nigdy w życiu nie zwracałem uwagi na kobiety, które noszą okulary. Dziewczyna w okularach, to dla mnie to samo, co mężczyzna.

— Ale Helena nosi okulary ze specjalną kokieterją — denerwowała się Stefa. — Chce wyglądać jak amerykańska studentka.

Tego dnia jeszcze Filip po raz pierwszy uważnie przyjrzał się swej sekretarce i doszedł do wniosku, że w okularach jest jej bardzo do twarzy.

W parę minut później stoczył z narzeczoną nową walkę.

— Ależ, moja droga — starał się jej wyperswadować. — Helenka jest niesłychanie pilna i myśli tylko o pracy.

— To mi się właśnie nie podoba! — wołała Stefa. — Ona z pewnością ciebie kocha. Pracuje tak pilnie tylko z powodu, że przypuszcza, iż w ten sposób zdobędzie twoje względy.

— A dlaczego w takim razie natychmiast się usuwa, gdy ty przychodzisz? Dlaczego mi ciągle mówi, że ty jesteś taka urocza?

— Dlatego, że widocznie jest pewna siebie i nie jest zazdrosna.

Filip, który dawniej prawie wcale nie zwracał uwagi na swą sekretarkę, coraz chętniej przebywał w jej towarzystwie. — Dzięki Stefie, rzuciły mu się w oczy wszystkie zalety młodej i w gruncie rzeczy wcale przystojnej dziewczyny, którą do tej pory traktował tylko jako urzędniczkę.

I pewnego dnia, gdy Stefa znów przyszła do biura, scena, którą ujrzała, stanowczo musiała w niej wzbudzić zazdrość.

Filip trzymał Helenkę w objęciach i nie wypuścił jej ze swych rąk nawet, gdy ujrzał swą narzeczoną.

WIFE PRESERVERS



A tray of hot muffins will add interest to the simple luncheon menu.

Siła Nitki.

Nitka, która jest tak delikatna, że jej prawie nie widać po uszyciu sukni, czy innej odzieży, musi być na tyle mocną, by wytrzymać natężenie i tarcie, połączone z przechodzeniem przez osiem różnych części maszyny do szycia.

Sześcio włókienna nitka jest najmocniejszą i najbardziej elastyczną nitką bawełnianą, ale nawet taka nitka nie wytrzyma natężenia i nacisku, jeżeli wszystkie części maszyny nie są w doskonałym stanie, — który sprawia, że nitka przechodzi gładko i łatwo o ile możności.

Sześcio włókienna nitka jest specjalnie fabrykowana w tym celu, aby mogła wytrzymać natężenie i nacisk wielkiej szybkości, z jaką elektryczna maszyna szyje, która w jednej tylko minucie robi 1,000 sztychów. Wobec tego nie narazicie się na najmniejsze niebezpieczeństwo zerwania nitki tego rodzaju w waszej maszynie domowej jeżeli zwrócicie uwagę i pilnować będziecie następujących osiem części maszyny: — the thread guide, tension discs, retaining fork, take-up spring, take-up lever, eyelet, lower guide, a także i igły. Dobra nitka nie rwie się w maszynie należycie operowanej.

Krzesła z siedzeniem wyplatanem, przez czas w środe wtłoczonem, obrócić do góry nogami; wyplecenie polać obficie wrzącą wodą, tak aby trzcina dobrze nią nasiąkła, a potem wystawić na silny przewiew wiatru, aby prędko wyschły.

PADEREWSKI

Człowiek Wielkiej Pracy i Wielkiego Serca
Geniusz Muzyczny i Twórca Państwa

napisał
Dr. Józef Orłowski

TOM TRZECI.

Rok Rządów Paderewskiego w Polsce.

XIII.
ZABIEGI PADEREWSKIEGO O UMOCNIENIE POLSKI NA WEWNĄTRZ.

(Ciąg dalszy)

C.
Zapewnienie Podstaw do Odbudowy Polski.

Dwa tylko na całym świecie były mocarstwa, które z chwilą podjęcia zabiegów o przywrócenie światowego pokoju, mogły zająć się odbudową zniszczonych wojną terytorjów, a mianowicie Stany Zjednoczone i Anglja.

Stany Zjednoczone zbyt jednak były odległe, aby bezpośrednio kierunek tej akcji objąć mogły. One i tak olbrzymią tej sprawie oddały usługę, otwierając państwo aljanckim rozległy i dogodny kredyt i tworząc dzięki szlachetnej i wspaniałomyślnej inicjatywie wielkiego swego Prezydenta Woodrow Wilsona, Centralną Administrację Żywnościową dla krajów europejskich, wojną dotkniętych, pod kierunkiem Herberta Hoovera.

Stany Zjednoczone mogły ponadto z ukończeniem wojny z przygotowanych w Belgji i Francji zapasów, oddać pewne ich części.

Pozatem techniczny kierunek odbudowy mógł spoczywać głównie w rękach Anglji przy finansowem współdziałaniu ze strony Stanów Zjednoczonych.

Zrozumiała to Belgja i Francja; pospieszyła się z zabiegami o tę pomoc Serbja.

Dwie osobne komisje międzysojusznicze dla rozbudowy Belgji i Francji (Commission Interalliee pour la Reconstruction de la Belgique et de la France) podjęły po wyparciu Niemców z północnych departamentów francuskich i z zachodniej Belgji, natychmiast te zabiegi. Anglja nie ociągała się ani na chwilę z akcją dla Belgji, która, swem zdecydowanem i bezprzykładnie ofiarnem stanowiskiem z chwilą wybuchu wojny światowej, zdobyła sobie tytuł do specjalnej wdzięczności i względów ze strony Wielkiej Brytanji.

Z pośpiechem też zorganizowano w Londynie akcję dla Belgji i uzyskano zgodę rządu Stanów Zjednoczonych na jak najszersze poparcie z tej strony, które rozszerzono wnet na Francję i na Serbję.

Francja wysłała do Anglji osobną komisję pod przewodnictwem p. Boysson, dla natychmiastowego porozumienia się z reprezentantami angielskich kół ekonomicznych, celem dostarczenia Francji potrzebnych surowców, półfabrykatów, maszyn, itd. Równocześnie wyjechała z Londynu do Belgji komisja anglo-belgijska, pod przewodnictwem sir Arthura Steel Maitlanda, szefa zamorskiego departamentu i reprezentantów "Commission Internationale de Ravitaillment," złożonej z przedstawicieli ministerstw i delegatów rządu amerykańskiego.

Zorganizowana tak komisja, stała się na czas rekonstrukcji i na pierwszy okres powojenny, najwyższą instancją w kwestjach zaopatrzenia Europy.

Dla Polski wytworzyła się sytuacja bardzo trudna, gdyż okazało się, że nagromadzone przez Stany Zjednoczone zapasy, które pozostawały do rozdziału, znacznie były szczuplejsze, niż przypuszczano, a powtóre kwestja ekonomicznej odbudowy Belgji i Francji, a nawet Serbji, była dla kół angielskich więcej aktualną, jak odbudowa Polski, której prawie, że podówczas nie znano.

W kołach tych jaknajgorsze wywołało wrażenie wysuwanie ze strony delegatów przysłanych przez rząd Moraczewskiego, głównie spraw politycznych o charakterze rywalizacji partyjnej, a zlekceważenie przez nich najdonioślejszych zagadnień ekonomicznych, jakby mniej ważnych, z któremi Polska sama mogłaby sobie dać radę.

Paderewski, przyszedłszy do steru rządów, odrazu zorjentował się, że Polska zadaniom swej odbudowy nie mogłaby sama żadną miarą podołać.

Poparł więc całym swym wpływem zabiegi londynskiej agencji Polskiego Komitetu Narodowego o jaknajściślejszy kontakt z utworzoną centralą i przyczynił się do utworzenia przy niej osobnej komisji polskiej pod nazwą "Commission Interalliee pour la Reconstruction de la Pologne," która miała podwójne zadanie:

1) W kierunku zaangażowania rządów Ententy, w pierwszej linji angielskiego i amerykańskiego, dla zarezerwowania dla Polski tych materjałów, którymi rządy, jako takie, po wojnie same mogły dysponować, demobilizując zapasy angielskiej i amerykańskiej intendentury, a więc co do mundurów, szyneli, butów, bielizny wojskowej, łóżek szpitalnych, urządzeń telegraficznych i telefonicznych, samochodów, lokomotyw, wagonów, etc.

2) Dla nawiązania kontaktu pomiędzy przemysłem polskim a anglo-amerykańskimi kołami finansowo-przemysłowemi, w celu przygotowania wszelkich czynności, niezbędnych dla odbudowy komunikacji polskich i przemysłu polskiego tak fabrycznego, jak i rolnego. W tym celu agencja finansowo-handlowa w Londynie weszła w stosunki z całym szeregiem firm angielskich a częściowo i amerykańskich, począwszy od tych, które zajmują się budową kolei, gazowni, instalacją kanalizacji, dostawą surowców, itd., a skończywszy na tych, któreby dostarczyć mogły pługów, gwoździ, nici, rzemieni i tym podobnych drobnych artykułów.

Przedstawienia Paderewskiego wobec zaprzyjaźnionych z nim w Londynie mężów stanu, otwierały nowe w tych zabiegach drogi i przygotowały przyjazny teren dla podjętych przez utworzoną komisję polską starań, zapewniając u rządu angielskiego a w pierwszej linji u wymienienionej "Commission Internationale de Ravitaillment," najszczersze poparcie. Doprowadziło to do zalegalizowania komisji polskiej, jako instytucji oficjalnej.

Teraz dopiero można było uzyskać dla Polski wiele cennych materjałów dla niej niezbędnych.

Najważniejszemi dla Polski były te, któremi rozporządzały Stany Zjednoczone, ale ponieważ szło o uzyskanie tych materjałów na kredyt, a skarb państwa amerykańskiego był już nawet obciążony długiem "floating debt," i musiał brać także pod uwagę kwestję obniżenia kosztów życia przez sprzedaż nagromadzonych materjałów własnym obywatelom za niską cenę i za gotówkę, nie było rzeczą łatwą znaczne partje z owych zapasów wyłącznie na kredyt uzyskać.

Paderewski w porozumieniu ze Smulskim, podjąć musiał osobiste starania w sekretarjacie stanu w Washingtonie, aby przyznanie niezbędnych kredytów uzyskać.

Stosując się do otrzymanych wskazówek, prezes Smulski, imieniem Wydziału Narodowego i Polaków, obywateli amerykańskich, wniósł przedstawienie i prośbę do sekretarjatu stanu i sekretarjatów finansów, rolnictwa i handlu o przyznanie Polsce tych kredytów i w bardzo poważnym zakresie, motywując to tem, że Naród Polski był wówczas narodem, który potrafił skutecznie na wewnątrz oprzeć się zarazie bolszewickiej; że Polska bolszewizm w dalszym ciągu zwalcza i z bronią w ręku drogę mu zagradza i że przez to nietylko dla własnej obrony, ale i dla ratowania wszechświatowej kultury Europę, przed zalaniem przez bolszewizm rosyjski piersiami swych obywateli zasłania i broni, a przez to wyświadcza także Stanom Zjednoczonym doniosłą usługę, tę ostatnią bowiem w razie zwycięskiego najazdu bolszewizmu na środkową i zachodnią Europę, w dziedzinie swego handlu i swej wytwórczości ogromne poniosłyby straty.

Własnoręczny memorjał Paderewskiego w tej sprawie, na który on, mimo przytłoczenia go rozmaitemi innemi sprawami państwowemi, czas znalazł, zapewnił wówczas Polsce nietylko maximum zaopatrzenia dla armji polskiej, ale także uzyskanie materjałów surowych do uruchomienia fabryk a w szczególności wełny, miedzi, stali i innych surowców i to na podstawie wieloletniego kredytu.

Było to zapewnieniem najniezbędniejszych potrzeb do odbudowy Polski, czego podówczas widocznie niedoceniano w Polsce, skoro w kilka miesięcy potem b. minister Skarbu p. Biliński wypowiedział się o tych kredytach, jakoby one skarb polski niepotrzebnie obciążały, zapominając, że armja nie mogła bronić Ojczyzny, jeżeliby nie miała bielizny, obuwia, mundurów, broni, amunicji i pełnej możności utrzymania jej w stanie bojowym i w możności zaopatrzenia jej i wyżywienia.

Chwila była przytem dla Polski prawdziwie tragiczna, gdyż żołnierz polski raz w raz pod broń był powoływany i zapotrzebowania armji i kolejnictwa, aprowizacji ogólnej i ledwo odrodzonego przemysłu były olbrzymie, a "Amerykańska Komisja Likwidacyjna" zamykała już biura i pośpiech przy zakupach był konieczny.

Podczas, gdy w Polsce wyobrażano sobie w szerszych kołach, że jeśli z owych materjałów i zapasów można korzystać i są już na to kredyty, idzie więc chyba jedynie o ich przywiezienie, problem tych dostaw przedstawiał poważne trudności i Paderewski miał sporo z tem kłopotu.

Najprzód należało rozpatrzeć się bliżej w nagromadzonych zapasach.

Paderewski utrzymywał w Nowym Yorku osobne biuro przemysłowo-handlowe, w którem zatrudniał kilkunastu urzędników, a między nimi fachowych handlowców, specjalistów co do wartości, cen ekspedycji i przewozu. W ich liczbie było kilku wybitnych ekspertów amerykańskich, niektórzy z nich zostali przyjęci za wskazówkami departamentu stanu w Washingtonie.

Cały koszt tego biura, a więc lokalu w samem centrum ruchu przemysłowo-handlowego w Nowym Yorku, pensje i djety kilkunastu urzędników, ogromne koszta ekspedycji, etc... pokrywał z własnych funduszów sam Paderewski i ze względu na zakres i doniosłość tej pracy i swój nieustanny żywy w tem udział, był faktycznie własnym ministrem handlu i przemysłu i z tego względu mógł być w tym dziale radą i zbawczą dla Polski pomocą.

Biuro Paderewskiego podzielone było na 10 działów zapotrzebowania, a mianowicie:

1. Żywność i odnośne produkty. 2. Ubrania i materjały dla tego działu. 3. Domy i surowce do budowy. 4. Środki lecznicze i przybory szpitalne. 5. Druki i przybory do nauki i oświaty. 6. Handel i rozdział materjałów. 7. Surowy materjał. 8. Środki transportacyjne. 9. Siła pociągowa. 10. Maszyny i urządzenia fabryczne.

W każdym z tych działów zebrane były urzędowe spisy, rysunki, mapy, pomiary i opisy części składowych, dokładne informacje o ile odnośne materjały mogłyby się w kraju przydać, wreszcie daty porównawcze co do cen.

Biuro Paderewskiego, które zatrudniało 7-miu fachowo wykształconych urzędników, sprawowało także według wskazań i pod nieustanną kontrolą Paderewskiego opiekę nad polskimi wychodźcami, którzy nie mieli praw obywatelskich w Stanach Zjednoczonych, ani praw politycznych. W wielu wypadkach Paderewski osobiście w Sekretarjacie Stanu interwenjował.

Na tej podstawie dopiero określany był rodzaj i ilość zapotrzebowań Polski i przeprowadzone były dochodzenia co do jakości materjałów i o ile wymaganiom odpowiadały.

Następnie obliczano stosunek kredytu dla Polski u rządu Stanów Zjednoczonych i układano się co do transportu drogą morską, względnie lądową z Francji i Anglji, o ile w tych krajach były magazyny rozdzielcze Stanów Zjednoczonych.

W ten sposób Polska dzięki Paderewskiemu korzystała z ogromnych zasobów Wuja Sama na warunkach bardzo dogodnych i na kredyt. Ta akcja, gdyby nie utrudniały jej w Polsce samej pewne ambicje i zazdrości, ułatwiłaby była ogromnie uruchomienie polskiego przemysłu i wpłynęłaby dodatnio na podniesienie rolnictwa w Polsce przy równoczesnem usunięciu powodów bezrobocia.

Ta praca i usilność Paderewskiego, mało w Polsce znane i nigdy nie uznane, podnosiły z jednej strony siłę żywotną kraju, a z drugiej strony doprowadziły do zaopatrzenia w czas armji polskiej i zabezpieczenia jej od niechybnej katastrofy w godzinie najazdu i walki.

Co do samej doniosłości tej akcji Paderewskiego, nie zorjentowano się w Polsce nawet wówczas, gdy w dniu 23 września 1919 r., a następnie w październiku tego roku, nadeszły urzędowe zawiadomienia o zamknięciu dalszych sprzedaży przez Amerykańską Komisję Likwidacyjną.

Przezorność Paderewskiego w sam czas zapewniła jednak Polsce podstawę do odbudowy.

Jak trudnem było uzyskanie tych kredytów, okazuje się z korespondencji ówczesnego prezesa Wydziału Narodowego, Jana F. Smulskiego z księciem Kazimierzem Lubomirskim, posłem Rzeczypospolitej w Waszyngtonie.

"Wpływowy urzędnik z Departamentu Wojny zawiadomił mię poufnie, — pisał śp. Smulski, — że dalsze kredyty na zakup materjałów, t. zw. surplus stocks dla Państwa Polskiego zostały wstrzymane. Informacje te podaje mi, ponieważ jest powodowany nietylko osobistą do mnie przyjaźnią, ale i życzliwością dla Polaków i radzi aby natychmiast podjąć kroki, któreby mogły wpłynąć na Sekretarza Skarbu, ażeby zgodził się na dalsze udzielenie kredytów Rządowi Polskiemu."

Dalej opisuje p. Smulski, jak został wezwanym na konferencję do Waszyngtonu przez Posła Ks. Lubomirskiego.

"Na tej konferencji zadecydowano, ażeby kroki w tej sprawie poczynić ze strony Polaków amerykańskich, a nie wprost od Poselstwa, aby zamanifestować, że już nie reprezentant urzędu polskiego, ale obywatelstwo polsko-amerykańskie domaga się udzielenia dalszych kredytów rządowi polskiemu."

J. F. Smulski udał się wtedy do podsekretarza Stanu, p. Normana Davis'a i odbył z nim długą konferencję. Oto prawdopodobnie argument, który przekonał p. Davis'a:

"Zwróciłem jego uwagę, — pisze J. F. Smulski, — że naród polski obecnie jest jedynym narodem, który potrafił skutecznie oprzeć się bolszewizmowi, jedynym narodem, który go skutecznie zwalczał i zwalcza i który skutecznie prowadzi wojnę przeciw bolszewickiej Rosji i przez to oddaje nieocenioną usługę nietylko państwom europejskim, ale także i Stanom Zjednoczonym, które już teraz wysilać się muszą na zwalczanie bolszewizmu w swoich własnych granicach. P. Davis przyznał rację argumentom przedstawionym i polecił mi oświadczyć p. Morse, dyrektorowi sprzedaży, że ma się do niego zgłosić, aby sytuację doskonale omówić i otrzymać stosowne instrukcje."

Następnie prezes Smulski otrzymał osobiste zapewnienie poparcia tej sprawy ze strony ministra Gibson'a, a także sekretarza Stanu, Colby, z którym łączyły go przyjazne stosunki.

Prezes Smulski działał w imieniu i w porozumieniu z Paderewskim.

Obojętnem jest, czy te wysiłki były wówczas czy kiedykolwiek później uznanemi. Najdonioślejszem jest, że bez tej pracy, tych wysiłków i osobistych ofiar bardzo znacznych Paderewskiego, Polska nie mogłaby w roku następnym obronić się przeciw najazdowi bolszewizmu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

„OGNISKO" ZAPRASZA MŁODZIEŻ I STARSZYCH.

Panna Juljetta Knych rozpocznie wykłady o Polsce Odrodz.

Dzisiejszy jak również wszystkie następne wieczorki literackie Kółka Ognisko na Brighton Park wzbogacą dodatkowe, bardzo interesujące wykłady p. Juljetty Knych, która po powrocie z Polski z wycieczki, jaką odbyła z członkami Gminy 75 Z. N. P., podzieli się z wrażeniami z młodzieżą i starszymi, których Kółko Ognisko jak najserdeczniej zaprasza.

Programy wieczorków, upiększane będą grą utworów muzycznych, deklamacjami i śpiewem. P. Stefan Skowronek w dalszym ciągu wykładał będzie historję Polski. Dzisiejszy wykład poświęci pamiętnej w historji bitwie pod Grunwaldem, a więc największemu zwycięstwu Polski nad Krzyżakami.

Twórcom Konstytucji 3-go Maja poświęci swój referat na dzisiejszym wieczorku p. A. Guzdek, a w dodatku wystąpią na programie inni koledzy i koleżanki.

Wstęp wolny dla wszystkich. Goście zawsze mile widziani. — Zarząd Kółka „Ognisko" zaprasza wszystkich w tej nadziei, iż każdy wyniesie z wieczorku korzyści moralne i zadowolenie wewnętrzne.

Co „Ognisko" uchwaliło na ostatniem posiedzeniu. W maju bal.

Szereg bardzo ważnych uchwał przeprowadzono w Kółku na posiedzeniu odbytem w ub. czwartek. Z początkiem maja postanowiono urządzić bal na wielką skalę, a pracę w tym zakresie oddano z pełnem zaufaniem komitetowi zabaw i przedstawień, na którego czele jest p. Józef Zdebski.

Koncert i przedstawienie jesienią.

Podczas wystawy światowej w Chicago Kółko „Ognisko" postanowiło urządzić t. zw. Festywal Artystyczny, na który złoży się koncert i przedstawienie teatralne. Sprawę koncertu oddano w ręce p. E. Kozłowskiemu.

Dnia 9go marca nadzwyczajne posiedzenie.

Po wieczorku w przyszły czwartek, 9go marca, odbędzie się bardzo ważne posiedzenie w Kółku na którem zostanie ostatecznie przyjęta konstytucja. Będzie to trzecie i ostatnie posiedzenie poświęcone wyłącznie czytaniu nowej konstytucji, dla tego też wszyscy członkowie i członkinie Kółka „Ognisko" proszeni są o jak najliczniejszy udział w omawianiu ważnych uchwał, zawartych w nowoopracowanej konstytucji.

Nowe członkinie przyjęto na ostatniem posiedzeniu.

Szeregi Kółka Lit. Dram. „Ognisko" znowu zwiększyły się na ostatniem posiedzeniu. Następujące panienki zostały przyjęte: Cecylja Wapniarska, Juljetta Knych, Genowefa Turek, Władysława Czachor, Walerja Wielgosz i Władysława Nieć.

Bibljoteka będzie czynna.

Już w niedalekiej przyszłości zostanie otwarta dla użytku członków i członkiń Kółka bibljoteka, z której będą mogli wypożyczać książki każdego czwartku przed wieczorkami i posiedzeniami jak dawniej. Z bibljoteki mogą korzystać tylko członkowie i członkinie, bezinteresownie.

Ameryka i kryzys.

Kryzys nie oszczędził i Ameryki. Z kilkuset miljonerów pozostało zaledwie kilkunastu.

Na Piątej ul. spotyka się dwu dżentelmanów. Obdarte, wyszarzałe ubrania, dziurawe buty, twarze nieogolone.

— How do you do, Mr. Morgan? Nie poznaje mnie pan?

— Ach, tak, poznaję... Pan jest Mr. Rockefeller!

— Pochlebia mi pan doprawdy, ale ja jestem tylko Mr. Vanderbilt!

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

ZE SPRAW KÓŁ MŁODZIEŻY STUDENCKIEJ

PISZE WŁ. PARĄDZINSKI.

Na czoło pracy młodzieży polskiej w Milwaukee wybija się sprawa „święta młodzieży polskiej", którą to imprezę przeprowadza komitet centralny, wyłoniony z dwóch klubów młodzieży, pod protektoratem i opieką Centralnego Komitetu im. K. Pułaskiego, a więc organizacji jednoczącej pracę wszystkich towarzystw polskich w Ameryce.

Do współudziału w programie zostały zaproszone wszystkie kluby i zrzeszenia młodzieży w Milwaukee i okolicy. Na pierwsze zebranie w tej sprawie przybyło piętnaście reprezentacyj zrzeszeń młodzieży.

Pierwsza tego rodzaju impreza w Milwaukee jest zapowiedziana na dzień 28go maja.

Mamy nadzieję, że i Chicago będzie współpracowało z młodzieżą milwaucką.

Z powyższego wynika, że młodzież nasza pojmuje i rozumie swoje zadanie i idzie drogą nakreśloną przez tych, którzy kładli tu podwaliny pod wzrost Wychodztwa Polskiego. Rok temu poraz pierwszy w Chicago Stow. Młodzieży przy gminie 3ej Z. N. P. urządziło Akademję Młodzieży Polskiej, której przewodniczył piszący. Pisaliśmy wtenczas, że takich występów na forum publicum potrzeba nam więcej. I co się dzieje. Młodzież chicagoska woła w tym roku drugiego święta, a w Milwaukee już ustalono datę i rozpoczęto pracę.

Gratulujemy młodzieży w Milwaukee i czekamy na ich „Święto Młodzieży".

*

W Jersey City, N. J., starsi urządzili bankiet dla młodych, który był wspaniałym wyrazem uznania młodszej generacji i jej pracy na polu narodowem i społecznem. W Chicago niestety daleko jeszcze do tego.

*

Studenci polscy korzystający z wykładów języka polskiego i literatury polskiej na uniwersytecie detroickim borykają się z wielkiemi trudnościami. Ostatnio studenci ci, zrzeszeni w Klub im. Konrada zwrócili się w specjalnej odezwie do kupców i profesjonalistów o mniejsze i większe datki. Mamy nadzieję, że głos tej młodzieży nie przebrzmi bez echa. Jeśli stać jest starszych w Detroit, Chicago i innych osiedlach na bankiety, zabawy i przyjęcia, więc powinno i stać na tak ważną rzecz, jak język polski i literaturę polską.

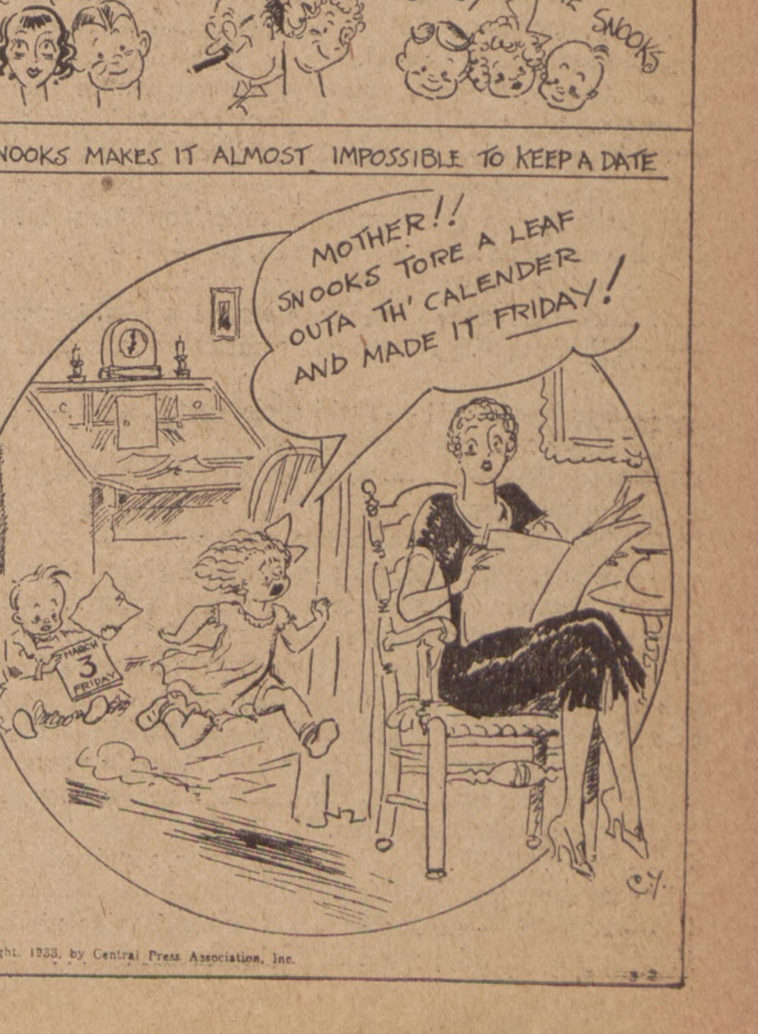
*

Aby przyczynić się do uświetnienia Tygodnia Polskiego na wystawie światowej, Zw. Akademików Polskich z całym zapałem oddaje młode swe siły do dyspozycji komitetów tegoż.

Praca dziś idzie w kierunku zgromadzenia jak największej liczby młodzieży i wycieczek kolegów z Polski na tę imprezę.

Przy sposobności Z. A. P. W. prosi „Polish Day Assn.", aby bilety wstępu włączały skromny podatek jednego do pięciu centów na cele pomocy dla młodzieży uniwersyteckiej. Sądzimy, że apel ich nie przejdzie bez echa, że starsze społeczeństwo przyjdzie jej z pomocą i przeprowadzi wniosek ustanawiający mały podatek na Fundusz Stypendjalny Zw. Akademików Pol. w Ameryce.

THE TUTTS By Crawford Young



DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.

Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to / Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

"The Poland of The Present"--
(POLSKA OBECNA.)

Pod takim tytułem ukazał się w miesięczniku „The National Geographic Magazine" obszerny artykuł o Polsce bogato ilustrowany pióra Maynarda Owena Williamsa, który podróżował po Polsce i osobiście zbierał o niej materjał. Artykuł utrzymany jest w tonie serdecznym, co zresztą widać ze wstępu, w którym autor zwraca uwagę czytelników na fakt, że mówi się i pisze o tak zwanym polskim korytarzu (Pomorze), lecz kompletnie przemilcza się istnienie tuzina takich samych korytarzy gdzieindziej. Tak samo i o samej Polsce piszą w świetle zamierzchłej przeszłości i problematycznej przyszłości, nie chcąc liczyć się z rzeczywistością obecną — mówi autor. A ta rzeczywistość mówi, że jeszcze przed kryzysem gospodarczym. Rzeczpospolita Polska uczyniła wielki krok w zrealizowaniu snów, które tak długo pieściła. Widać to na każdym kroku w Polsce gdy się porówna to co jest, z tem, co było.

Jak powiedzieliśmy wyżej, artykuł jest bogato ilustrowany scenami z życia ludu, co niewątpliwie robi lepsze wrażenie na czytelniku amerykańskim, jak pokazywanie mu mostu, lokomotywy, wagonu, czy dźwigni nowoczesnej, bo te rzeczy nie są rzadkością w Stanach Zjednoczonych a ponadto Polska nie może zakasować w nich Ameryki, najwyżej może im dorównać. Natomiast nigdy nie dorówna Ameryka Polsce w pobożności ludu, w jego zabawach, zwyczajach i obyczajach. jak to właśnie uwidaczniają ilustracje. Te odrębne cechy, składające się na naszą kulturę, są w stanie prędzej przyciągnąć do Polski turystów amerykańskich, jak najpiękniej zbudowana fabryka, która zamierza konkurować z podobną fabryką amerykańską. Amerykanie będą się delektowali weselem księżaków łowickich, lecz nie będą się zachwycali konkurencją polską. Dlatego właśnie artykuł w miesięczniku geograficznym posiada wartość większą od komunikatu ekonomicznego a nawet od zwalczania złośliwej propagandy antypolskiej.

Flirt Moskwy z Berlinem.

Oddawna już spodziewano się w Niemczech ciężkich warunków dla Rosji sowieckiej w r. b., gdy przypadnie płacić poważne rachunki. To szczególne interesowanie się Berlina Rosją i przewidywanie tego, co się stać może, wynikało z faktu, że Niemcy udzielili Rosji sowieckiej przeszło 150-miljonowego kredytu.

Niemcy się nie omylili w obliczeniach, albowiem w Rosji jest źle a wszystkiemu winna depresja. Nie małą też rolę odegrało załamanie się w sowietach tak zwanej kolektywizacji rolnej. Z początku udawało się to jako tako, lecz ostatni rok ujawnił zdumiewające strony słabe planu i zachwiał całym systemem. Stalin zarządził „poprawki" i nakazał spoglądać łaskawiej na handel prywatny. Sowiety znalazły się w sytuacji kłopotliwej, albowiem spodziewały się płacić za wwóz przemysłowy wywozem rolnem, którego teraz nie mają.

Niemycy świadomi byli tej sytuacji jeszcze ubiegłej jesieni, gdy Moskwa poczęła płacić swoje zobowiązania wysyłką złota. Niedawno, bo w miesiącu styczniu Berlin otrzymał z Moskwy $8,000,000. Przy tej okazji Berlin wskazuje znacząco, że Sowiety już od dłuższego czasu nie ogłaszają sprawozdań o stanie rezerwy złotej w swoim banku. Rząd niemiecki, kontrolując banki w Rzeszy, był w stanie dowiedzieć się ostatnio, że te banki otworzyły Sowietom kredyt do wysokości $12,000,000 na rachunek mającego nadejść złota. Ten to właśnie kredyt ma się zużytkować na pokrywanie bieżących płatności sowieckich w Niemczech.

Ale uwagi powyższe są lakoniczne i całego zagadnienia nie wyczerpują. Nie mówią one mianowicie, względnie nie podkreślają dość silnie faktu, że w ciągu ostatnich pięciu czy sześciu lat stosunki niemiecko-sowieckie były przedewszystkiem handlowe, gdy w ostatnich sześciu czy ośmiu miesiącach górę wzięły stosunki polityczne. I przewaga stosunków politycznych nad handlowemi będzie trwała w dalszym ciągu, albowiem potrzebne jest to Niemcom do walki z traktatem wersalskim, do kompletnego zniszczenia tego dokumentu. Choć więc Hitler wypowiedział nieubłaganą wojnę komunistom w Niemczech, choć się już teraz stara gnieść bolszewików, to jednak bardzo niewielu Niemców będzie zdziwionych, gdy ten sam p. Hitler będzie w dalszym ciągu prowadził flirt polityczny z Moskwą.

Powyższe nie jest obojętne Francji. Przypomnieć trzeba, że gdy bolszewicy unieważnili długi carskie, to Francja została najbardziej pokrzywdzona, albowiem ona najwięcej pożyczyła rządowi carskiemu. To też mimo faktu, że Paryż od dość dawna znajdował się w stosunkach politycznych z Moskwą, może żaden inny kraj nie był Sowietom tak niechętny jak właśnie Francja. Jako ilustrację przytacza się dwuletnie pertraktacje moskiewsko - paryskie w sprawie podpisania paktu handlowego i następnie drugi, że mimo podpisania takiego paktu, handel między obu krajami nie rozwinął się do znaczniejszych rozmiarów głównie dlatego, że Francuzi nie byli skłonni udzielić Sowietom kredytu. Gdyby w dzisiejszym układzie rzeczy Francja zdecydowała dać ten kredyt Moskwie, to sparaliżowałaby flirt Berlina z Moskwą i tego właśnie Niemcy się dzisiaj najbardziej boją.

Wybory w Niemczech.

W dniu 5 marca w Niemczech odbędą się wybory parlamentarne. Ponieważ spodziewanem jest ogólnie, że z wyborów wyjdzie zwycięsko Hitler ze swym rządem, dlatego już dzisiaj można powiedzieć, że wybory te będą wyborami, aby skończyć system wyborczy.

Hitler nie kryje się ze swojemi zamiarami i już w tym kierunku rozpoczął kampanję. Przedewszystkiem oświadczył na początku swego „panowania", że bez względu czy zwycięży w wyborach czy nie, u steru rządów pozostanie nadal. Obecnie dobiega końca kampanja zmiażdżenia opozycji, aby po wyborach nie było kłopotu z przywódcami komunistów i Centrum.

Rząd Hitlera jest już dzisiaj przygotowany do sprawowania władzy wbrew woli narodu. Posiada porozumienie z organizacją Stahlhelmu i organizacjami nacjonalistów. Uzbroił w rewolwery i karabiny 60,000 bojówkarzy hitlerowskich i stahlhelmowców, oddając im władzę policyjną w Prusach. W dodatku do tych przedwczesnych przygotowań, Hitler zmusił prez. Hindenburga do wydania dekretu, na podstawie którego zaprowadzono w całych Niemczech stan wyjątkowy, oddając całkowitą władzę rządowi Hitlera.

W takich warunkach obywatele niemieccy udadzą się w dniu 5 marca do urn wyborczych, aby głosami stwierdzić, kto jest upoważniony do rządzenia krajem.

Rezultat wyborów jest już dzisiaj wiadomy: Hitler zwycięży, lecz nie prawem głosu, a prawem silnej pięści i pałki. Po piątym marca w Niemczech nie będzie już wyborów, jak długo rządzić będzie Hitler.

Z CUDZEJ GRZĘDY

DZIENNIK POLSKI W DETROIT, 23.-II.

Pomimo wszystkich błędów, jakie w czasach wygórowanego dobrobytu popełniono we wszystkich dziedzinach życia społecznego, ludzie mają jeszcze na tyle zdrowego rozsądku, że zdają sobie sprawę z konieczności poniesienia strat. Idzie teraz o to, aby wszyscy jednakowo zdawali sobie z tego sprawę i wszyscy zgodzili się na jednakowe straty. Wiedzą już ludzie, że są pewne banki, które muszą być zreorganizowane, wiedzą, że pewnych realności nie da się uratować. Wiedzą też, że są pewne długi, których nigdy nie będzie można spłacić, inne zaś, które spłacone być mogą tylko przy rozłożeniu ich na długie, bardzo długie raty, oraz że jeszcze inne długi muszą być skreślone lub zredukowane. Ale nie wszyscy jeszcze wiedzą dokładnie o tem, że dla wybrnięcia z depresji trzeba nieubłaganie ponieść ofiary wszystkim członkom społeczeństwa bez wyjątku. O ponoszeniu ofiar już na początku depresji zaczęto mówić i zmuszono do ofiar tych, którzy z reguły padali ofiarą każdego kataklizmu. Zmuszono do ofiar klasę pracującą, tych najbiedniejszych, którzy niewielkie straty ponieśli, bo i niewiele posiadali. Sądzili sprawcy depresji, że kosztem tych ofiar da się uratować sytuację. Przesądzili rzecz całą. Dopiero po trzech latach zastoju i cierpień ogólnych zaczyna świtać w umysłach klasy rządzącej, że ofiara musi być ogólną, że reforma musi objąć wszystkich bez wyjątku. Bronią się jeszcze, straszy ich ta myśl, ale już mówią otwarcie o darowaniu niektórych podatków, o skreśleniu długów — o moratorjum. Przyjść ono musi, a im prędzej przyjdzie, tem lepiej dla całego społeczeństwa. Rząd federalny w Washingtonie, posiadający scentralizowany autorytet, może w tym wypadku bardzo dużo zrobić. Jego inicjatywa w tym kierunku powinna doprowadzić do zmniejszenia najpierw wydatków administracyjnych, potem podatków, a wreszcie długów państwowych i prywatnych.

Książka Poświęcona Nowym Obywatelom Amerykańskim.

Mała książka p. t. „American Citizenship" wyszła świeżo z druku, a przygotowana i wydana została przez fundację Aline Brothire Morris Fund. Książkę tę można otrzymać za darmo. Wystarczy tylko napisać i podać swój adres.

Książka ta poświęcona jest „nowemu obywatelowi amerykańskiemu". Jak czytamy we wstępie, jest to zarówno przywitanie, jak i zaproszenie, skierowane do nowego obywatela; powitanie tych wszystkich, którzy zadecydowali zostać obywatelami tej wielkiej republiki — i prośba, by dokładnie rozważyli znaczenie tego kroku a także i sposoby, które umożliwią najlepsze spełnienie obowiązków wobec nowego kraju. Ponieważ amerykański system wydaje się dla wielu zbyt skomplikowanym, książka ta stara się wyjaśnić niektóre zagadnienia amerykańskiego ustroju politycznego, w jasnym i prostym języku, zwracając szczególną zwłaszcza uwagę na amerykańskie partje polityczne i ich rolę w amerykańskiem życiu politycznem.

Dzieje tej książki sięgają wstecz roku 1916, w którym Aline Brothier Morris, urodzony we Francji, przybył do Stanów Zjednoczonych. W roku 1927, znajdując się w sądzie naturalizacyjnym, słyszał słowa sędziego, nadającego jej amerykańskie prawa obywatelskie. Przez umysł jej przebiegły szybko pytania, które rzadko kiedy zadawane są przez egzaminatorów naturalizacyjnych. Gdzie i jak można najlepiej zacząć współpracę z innymi obywatelami dla dobra przybranej ojczyzny? Jak powinna ona spełniać obowiązki, wynikające z otrzymania praw obywatelskich? Pod naciskiem tłoczących się do jej umysłu pytań tego rodzaju, Pani Morris zabrała się do gruntownych studjów nad amerykańską historją i instytucjami tego kraju. W końcu przyszła do przekonania, że będzie ona mogła wziąć pełny udział w życiu amerykańskiem tylko wówczas, gdy się przyłączy do jednej z politycznych partyj. Tak też postąpiła i do końca życia, do roku 1932, brała czynny udział w życiu politycznem, starając się używać maszynerji partyjnej dla dokonania tych celów, które w swem przekonaniu uważała za najodpowiedniejsze i najlepsze. Najwyższym jej ideałem była równość wszystkich obywateli, zarówno rodowitych Amerykanów, jak i naturalizowanych. Zaproszona raz do wygłoszenia przemówienia na temat, jakie korzyści cudzoziemcom zapewnić może jej partja, pani Morris ogłosiła wobec zebranych na sali obywateli, że woli mówić na temat korzyści, jakie obywatele cudzoziemskiego pochodzenia mogą przynieść tejże partji.

Dlatego też nie trzeba się dziwić, że fundacja Aline Brothire Morris Fund, założona dla uczczenia pamięci tej dzielnej naturalizowanej Amerykanki, nie jest ze wszystkiem zgodna, co może zawierać pojęcie „amerykanizacja". „Za wiele amerykanizatorów — czytamy w tej książce — wychodzi z tego założenia, że nowi przybysze nie mają nic do zaofiarowania Ameryce; że obowiązkiem nowego przybysza jest pozbyć się wszelkiego dziedzictwa kulturalnego, języka swej narodowości, swych upodobań i poglądów umysłowych, swych zwyczajów, smaku artystycznego i literackiego i przeobrazić się, niemal magicznym sposobem, w członka anglosaskiej rasy. Jest to nie tylko niemożliwem, ale i niepożądanem."

Książka „American Citizenship", wydana przez tę fundację, zawiera 70 stron druku i podaje znakomite wyjaśnienia w wielu kwestjach, tyczących się amerykańskiego systemu politycznego, historji i zasad amerykańskiej polityki. Wyjaśnia również, w jaki sposób nowy obywatel może brać czynny udział w życiu tego kraju". Książka jest w języku angielskim. Można ją otrzymać za darmo, pisząc do Foreign Language Information Service, 222 Fourt Ave., New York, N. Y., która to organizacja na prośbę owej fundacji współdziała w rozpowszechnieniu tej książki.

F. L. I. S.

W SĄDZIE.

— Znów kradniesz, a zeszłym razem twierdziłeś, żeś złodziejstwo już zawiesił na kołku?

— Tak, panie sędzio i właśnie zbierałem sobie forsę na kupno kołka...

Z Przed Czterdziestu Laty w Dzienniku Chicagoskim

Czwartek, 2 marca, 1893 r. Niedawno założony w Wiedniu klub kawalerów rozpadł się z powodu, że jego prezydent, który razem z innymi przysiągł nie dać się nigdy uwikłać w małżeńskie sieci, ożenił się.

Od 1 kwietnia, br., listy w South Chicago będą już stanowczo roznoszone do domów.

Pod Szprotawą na Śląsku, w pewnem dominium wziął byk na rogi dziewkę folwarczną, która go chciała uwiązać i przygniótł ją do ściany.

Na Morawie, żona właściciela dóbr z Selsch, matka 16-ciorga dzieci, licząca lat 36, powiła 21 grudnia, ub. r., naraz czworo dzieci, samych chłopaków! . . . Obecnie więc rodzice mają 20 dzieci.

W "szapie" krawieckiej Jana Kucela, pn. 806 S. Ashland ave., miała miejsce onegdaj wielka wojna pomiędzy pracującemi tam dziewczętami a dwoma robotnikami mężczyznami.

Policjanci chicagoscy są oburzeni. Władza zwierzchnia każe im nosić do munduru spodnie z szerokimi lampasami koloru jasnego "cream," a oni powiadają, że w takim stroju staną się—pośmiewiskiem całego Chicago.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ"

GRYPA.

Naprzód — chrypa.
W gardle drapie.
Potem — grypa!
Człowiek sapie.
Ledwie zipie.
Z nosa kapie...
Dzięki — grypie.
Słabsze typy
Mrą od grypy.
I — po grypie —
Są.. na stypie!...

NA NALEWKACH.

— Witam kochaną panią Salomeję.

— Pani sobie myli, ja nie jestem żadna pani Salomeja.

— Widzę, że racja, bo ja panią wzięłam za nieboszczkę panią Knochengnat.

— Niech pani sama siebie bierze za nieboszczkę, a nie mnie.

POKOJÓWKA CHIN.

Chiny, niby w nędzy finansowej, a wzięły sobie nową pokojówkę.

— W czyjej osobie?

— W osobie Japonji, bo ta je stale rozbiera.

Poradnik Dobrego Zdrowia.

Referuje Specjalnie Dla Dziennika Chicagoskiego Dr. Michał C. Goy, Którego Biuro Mieści Się Pod nr. 1610 W. North Ave., Przy Ashland Ave. Tel. Arm. 3230.

Dział zawiera artykuły treści ogólno - pouczającej w dziedzinie zdrowia oraz odpowiedzi na pytania Czytelników, które mogą być traktowane ogólnie. Na pytania anonimowe nie odpowiadamy. Zapytania adresować należy wprost do doktora Goy, a odpowiedzi szukać w Dzienniku.

TO I OWO.
Masło, a grypa.

Ciekawe zapatrywanie Anglika. Nie zawadzi spróbować i tego środka.

Wobec szerzącej się w Angli epidemji grypy, sir William Arbuthnot Lane wygłosił w Londynie odczyt, w którym oświadczył, że **najskuteczniejszym środkiem przeciwko grypie są ożywcze promienie słoneczne.** "I dopóki," mówił, "nie posiadamy w każdem mieście angielskiem do rozporządzenia uzdrowisk ze sztucznem światłem słonecznem do uzdrowienia chorych, dopóty musimy się liczyć z tego rodzaju epidemjami. Na szczęście **posiadamy w maśle środek zastępujący doskonale promienie słoneczne.** Jeżeli masło pochodzi od krów pasących się przez cały rok na słonecznych łąkach, to jest działanie lecznicze mało ustępuje wpływom uzdrawiającym, jakie wywołują promienie słoneczne na człowieka, który na pewien czas wystawia się na ich działanie. Dla Anglików, żyjących w krainie, tak często okrytej tumanami mgły, w rachubę wchodzi przedewszystkiem masło australijskie, obfitujące w stopniu niezwykle wysokim w witaminy, to też **kto zimą spożywa takie masło, zapewnia sobie środek ochronny przeciwko chorobom narządów oddychania.**" Choć u nas niema masła z Australji, gdzie istotnie krowy mogą przez cały rok paść się na łąkach słonecznych, to jednak wiadomo, że i masło krów naszych obfituje w dobroczynne witaminy. Może więc środek, zalecany przez sir Lane'a, byłby i u nas skuteczny.

Kto powinien, a Kto nie powinien jadać szpinaku.

Pewien lekarz przeprowadził na zwierzętach i na ludziach badanie nad wpływem szpinaku na przewód pokarmowy i przekonał się, że szpinak działa wybitnie ponudzająco na wydzielanie soku żołądkowego, a głównie kwasu solnego (hydrochloric acid) przez błonę śluzową żołądka. To też **szpinak wskazany jest** jako pożywienie **u ludzi, którzy cierpią na brak kwasów w soku żołądkowym,** a zatem w **pewnych formach kataru żołądka,** dalej **u ludzi starszych,** którzy zazwyczaj cierpią na niedostateczną kwasotę soku żołądkowego. **Szpinak** natomiast **nie jest wskazanym w przypadkach nadmiernej kwasoty soku żołądkowego** i pewnych stanach silnego pobudzenia błony śluzowej żołądka. Zwłaszcza **osoby młode i nerwowe,** z osób zaś chorych, **cierpiące na wrzód żołądka** (gastric ulcer) **czy dwunastnicy** (duodenal ulcer), posiadają znaczną zawartość kwasu solnego w soku żołądkowym, to też **osoby te nie powinny jeść szpinaku.** Kwestję tę rozstrzyga zresztą w sposób zupełnie wystarczający nasz apetyt, który jest, zwłaszcza u ludzi niezepsutych, niezmanierowanych, najlepszym naturalnym regulatorem tego, co potrzebne, a co zbędne w naszem pożywieniu.

Wacław Niezabitowski

Huragan od Wschodu

POWIEŚĆ

I.

W gabinecie sir Eryka Bruce, ambasadora angielskiego w Tokjo, zapanowała chwila milczenia.

Ambasador, utkwiwszy wzrok w nieruchomej twarzy siedzącego obok niego pułkownika Macready, wojskowego attache ambasady, nerwowo bębnił palcami po suknie biurka, zarzuconego papierami i dziennikami.

Pułkownik, wysoki, szczupły, o energicznym profilu twarzy, mężczyzna, palił milcząco cygaro, zdając się być całkowicie pochłoniętym obserwowaniem kółek dymu, jakie co pewien czas wydmuchiwał pod sufit.

Wreszcie sir Eryk poruszył się niecierpliwie w fotelu i, pochylając się nieco ku Macready'emu, zapytał:

— Więc pułkowniku, co należy czynić?

Macready strzepnął popiół z cygara i zwrócił twarz ku pytającemu. Przez chwilę patrzył nań w milczeniu, wreszcie wzruszył ramionami.

— Trzeba czekać! — rzekł spokojnym tonem. — Nic innego nie wypada nam przedsięwziąć.

— Jednakowoż. . . — rzekł ambasador, pochylając się jeszcze więcej ku niemu.

Pułkownik potrząsnął głową przecząco.

— Wiem, sir, co chcesz powiedzieć. Sądzisz, iż wypadałoby poczynić starania o dowiedzeniu się o Hitaschi'm. . . ale naprawdę, to byłoby nieco ryzykowne. Nie jesteśmy przecież pewni, czy Hitaschi nie jest śledzony. Poszukiwania nasze, o ile jest on u nich w podejrzeniu, utrudniłyby mu jedynie pracę, zaś w wypadku zupełnego zakonspirowania się Hitaschi'ego naprowadziłyby Japończyków na ślad. Tak czy tak starania nasze skompromitują go w ich oczach, co naturalnie uczyniłoby go dla nas kompletnie bezwartościowym.

— Tak. . . tak. . . — potakiwał Bruce, przekonany w zupełności słusznością wywodów pułkownika.

— Zresztą — dorzucił ten ostatni, zciszając nieco głos — nie wiemy doprawdy, gdzie szukać Hitaschi'ego. . .

— Przecież udał się do Osaka! — przerwał sir Eryk.

— Tak, sir, to prawda. . . lecz któż nam może zaręczyć, czy nie udał się stamtąd dalej, natrafiwszy na jakiś ślad?

— Zapewne! — wybuchnął nagle Bruce. — Ale my tu czekamy. . . i czekamy!

— Trudno, sir! — rzekł pułkownik, gasząc cygaro w stojącej na biurku popielniczce. — W sprawach tego rodzaju należy rozporządzać sporym zapasem cierpliwości.

Bruce powstał z fotelu i począł szybkiemi krokami przemierzać gabinet. Ruchy jego wskazywały, iż owładnęło nim silne zdenerwowanie.

Bo też doprawdy miał się czem denerwować przedstawiciel potężnego Imperjum.

Mniej więcej od roku już agenci polityczni, pozostający na służbie ambasady, poczęli raportować co pewien czas o podejrzanych ładunkach okrętowych, wychodzących z portów japońskich na statkach pod flagą kraju „Wschodniego Słońca." Ładunki te, według informacji szpiegów, składały się z olbrzymiej ilości maszyn do wyrobu amunicji wszelkiego rodzaju, jak naboje rewolwerowe, karabinowe i pociski artyleryjskie różnego kalibru. Załadowywanie statków odbywało się zazwyczaj nocą, przyczem ze strony załóg okrętowych rozwijano nadzwyczajną ostrożność, aby nikt niepowołany nie zdołał się zakraść na statek.

Pierwszy taki okręt, o którym donieśli agenci, odpłynął z Sasebo w niewiadomym kierunku w połowie marca, zabierając na pokład przeszło 600 pak, zawierających części składowe maszyn do wyrobu amunicji oraz zdumiewająco wielką ilość wojskowego prochu strzelniczego i innych materjałów wybuchowych.

Sir Bruce natychmiast wystosował do swego rządu raport, omawiający szczegółowo powyższy wypadek, z prośbą, aby Admiralicja poleciła zbadać, do jakiego portu zawinie „Hato-Maru", gdyż taką nazwę nosił statek.

Któż jednak opisać zdoła zdumienie ambasadora i pułkownika Macreadyego, gdy po upływie dwóch miesięcy Admiralicja zawiadomiła ambasadę, iż statek, noszący nazwę „Hato-Maru" nie zawinął dotąd do żadnego z portów kuli ziemskiej, w czem, zresztą, niema nic dziwnego, gdyż, jak brzmiał dalszy ciąg zawiadomienia, statek ten nie mógł wypłynąć na morze z tej prostej przyczyny, iż od paru miesięcy znajduje się on w Hakodate, gdzie w tamtejszej stoczni poddaje się gruntownemu remontowi.

Szpiedzy, wysłani natychmiast przez pułkownika do Hakodate, potwierdzili rzeczywiście szczegóły zawiadomienia admiralicji. „Hato-Maru" od 15 stycznia znajdował się w suchych dokach stoczni.

Widocznie zatem poprzednie doniesienia agentów były nieprawdziwe. Macready zbeształ ich niemiłosiernie, jakkolwiek zalęknieni i zdumieni widzieli „Hato-Maru", opuszczającego w dniu 13 marca port Sasebo.

W ostatnich dniach lipca Hitaschi, jeden z najzdolniejszych agentów Macready'ego, doniósł, iż przed paru dniami handlowy statek „Ischi-Maru", załadowawszy na pokład w jednym z pomniejszych portów kilkaset skrzyń takiegoż, jak i „Hato-Maru" ładunku, wypłynął na pełne morze. Prócz ładunku zabrał on na pokład przeszło trzystu podróżnych, samych mężczyzn.

Podobny do poprzedniego, raport ambasadora pobiegł do Londynu.

Rezultat jednak nie różnił się od rezultatu z przed miesiąca.

„Ischi-Maru" nie zawinął do żadnego z portów Starego ni też Nowego świata. Nie widziano go też w Australji, ni na żadnej z niezliczonych wysp Oceanu Spokojnego.

Jednem słowem zginął bez wieści.

Macready nie posiadał się ze złości. Sir Bruce był widocznie przygnębiony. Obaj z pułkownikiem w rozmowach swych na ten temat snuli tysiączne przypuszczenia, lecz rąbka tajemnicy uchylić nie zdołali.

Lecz dwa te, jednobrzmiące prawie, raporty sir Eryka obudziły czujność Londynu.

Specjalny kurjer przywiózł instrukcję, nakazującą ambasadzie wyjaśnienie tajemniczych ładunków okrętowych.

Pułkownik Macready rozwinął gorączkową działalność. Największą nadzieję pokładał on w jednym ze swych agentów, Hitaschi'm, napoły jeno Japończykiem, gdyż matką jego była angielka, którą niepowodzenia losu zagnały do Japonji.

Hitaschi, jako rodowity Japończyk, był bezcennym wprost nabytkiem dla Macready'ego, który cenił go, darząc bezwzględnym zaufaniem.

Rzeczywiście, Hitaschi był najbardziej inteligentnym i najzręczniejszym ze wszystkich współpracowników wywiadu angielskiego w kraju Mikada, Macready używał go też do najpoważniejszych zadań.

Przed paru tygodniami Hitaschi zwrócił uwagę pułkownika na dziwny, zdaniem jego, fakt zniknięcia poważnej liczby oficerów i podoficerów armji japońskiej.

Rzeczywiście, od pewnego czasu ten lub ów z oficerów sztabowych i linjowych garnizonu tokijskiego znikał z widowni, nie dając o sobie żadnego znaku życia.

Macready na jednym z towarzyskich zebrań zagadnął od niechcenia szefa sztabu generalnego, generała Kawakami o paru wyższych oficerów, których od dłuższego czasu nigdzie spotkać nie można było, lecz otrzymał spokojną odpowiedź, iż oficerowie ci otrzymali dłuższy urlop, który wykorzystują na łonie swych rodzin.

Lecz informacje, dostarczone przez Hitaschi'ego, mówiły wręcz przeciwnie.

Ani jeden z oficerów i podoficerów, bawiących jakoby na urlopie, nie przebywał u swej rodziny.

Pułkownik nie mógł sypiać po nocach. Odbywał on ciągłe narady z Hitaschi'm, pobudzając go do większej gorliwości, lecz spryt żołnierza renegata nie przynosił rozwikłania zagadek.

To jedno zdołał skonstatować agent, iż w samym tylko garnizonie tokijskim świeciło nieobecnością około siedmiuset szarż wszelkiego rodzaju broni.

Wreszcie po długich miesiącach bezowocnych śledzeń i poszukiwań Macready był pewien, iż wpadł na nieomylny ślad.

Agent, zamieszkujący w Osaka, doniósł, iż od szeregu tygodni w starej świątyni „Czterech Dobrych Bóstw", w pobliżu Osaka odbywa się jakiś tajemniczy zjazd, w którym pod pretekstem obrad religijnych biorą udział nietylko duchowni japońscy, lecz i liczni przedstawiciele Chin, Mongolji, Annamu, Tybetu, Sjamu, Konchinchiny, a nawet i wysłańcy braminów induskich. Zjazd ten, jak donosił agent, zgromadził paruset przedstawicieli narodów, zamieszkujących wschodnią półkulę.

Dzienniki japońskie nie wspominały o zjeździe dotychczas ani razu. Wszelkie usiłowania agenta z Osaka, aby przeniknąć wewnątrz świątyni, nie odniosły skutku. Świątynia zamknięta była dla pobożnych i zwiedzających, zaś uczestnicy zjazdu nie opuszczali zupełnie jej murów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z BRIGHTON PARK

Komitet obchodów narodowych odbędzie regularne posiedzenie w przyszły poniedziałek wieczorem w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave. Wszyscy delegaci i delegatki są proszeni o przybycie. Sprawa zbliżającego się obchodu Majowego, który się ma odbyć w sali parafjalnej śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników będzie omawiana.

*

Pani Aniela Wróbel, żona Jana Wróbla, zam. pnr. 3925 So. Kedzie ave., która w ubiegłym tygodniu poddała się poważnej operacji, przychodzi do zdrowia.

*

Tow. św. Genowefy, Oddział 124 Macierzy Polskiej, urządza zabawę kostkową i karcianą w przyszłą niedzielę po południu, o godzinie 3ciej, w sali Jana Wróbla, przy 39 place i So. Kedzie ave.

*

Ćwiczenia harcerskie odbywają się w sali Jana Wróbla w piątki wieczorem dla chłopców, a w soboty wieczorem dla dziewcząt. Uprasza się rodziców aby dopilnowali swoich dzieci by regularnie uczęszczały na ćwiczenia.

*

Sokół Polski, gniazdo 815, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą środę wieczorem, w sali Jana Wróbla. Ważne sprawy są do załatwienia.

Tow. św. Józefa, Oddział 109 Macierzy Polskiej odbędzie posiedzenie w niedzielę po południu, o godzinie 2ej, w sali Tomaszewskiego, przy 46-ej i Richmond ul.

*

P. Józef Stachowski, zamożny osadnik miasteczka Michigan City, Ind., który zamieszkuje pnr. 218 E. Homer ul., będzie w niedzielę, dnia 19 marca obchodził swoje imieniny. Odbędzie się zabawa, na którą pp. Stachowscy zaprosili sporą liczbę gości z Chicago.

*

Posiedzenie miesięczne klubu Brzozowian odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 5go marca, w sali zwykłych posiedzeń, o godzinie 3ej po południu. — Sekretarzem jest St. Cieśla.

*

W niedzielę, dnia 26go lutego w domu pp. Władysława Zbegień, 4504 So. Sacramento ave., odbył się chrzest ich synka, któremu były dane imiona Henryk, Ignacy. Chrzestnymi byli Ludwik Szarek i Marja Górecka. Chrzest odbył się w kościele śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników. — Kolacją zajęły się panie: Rozalja Hojnacka i Anna Jachim. Przy tej okazji urządzono kolektę na biednych i zebrano $6.15. — Następujący goście brali udział: pp. Jan Jachim, pp. Ig. Jachim, pp. Ig. E. Hojnaccy, pp. Fr. Ducial, pp. Fr. Cisko, pp. Karol Marszałek, pp. Jan Bruska, pp. Stan. Góreccy, pp. Jan Pulit, pp. Kaz. Obora, panowie And. Zych, Wład. Snizech, Wład. Rygiel, Ludwik Szarek, Stefan Jachim; panie: Franciszka Jachim, panna Bruszka, Państwo Zbiegień są starymi obywatelami w dzielnicy Broghton Pk. i prowadzą skład piekarski od dłuższych lat.

*

W ubiegłą sobotę odbył się srebrny jubileusz pp. Kendzierskich, zam. pnr. 3033 W. 39ty place. Msza św. dziękczynna od była się w kościele św. Pankracego. Zabawa miała miejsce w domu jubilatów. Panna Dorota Antyporuch wygłosiła powinszowanie życząc pp. Kendzierskim dożycia drugie tyle lat małżeńskich. Następnie Edw. Malina powołał i innych przyjaciół do przemówienia: Anna, Janina, Mieczysław i Bonifacy, dzieci pp. Kendzierskich wraz z zięciem Leonem Węgrzynem i wnuczkami Leonem i Donaldem złożyli swe powinszowania i wnuczki wręczyły podarunek. Goście, którzy byli obecni są następujący: pp. E. Malinowscy, pp. S. Karwoski, pp. K. Stec, pp. E. Schallowicz, pp. B. Domurant, z Forest Park, Ill., pp. J. Rusetcki, p. Dąmbrowski, pp. Gotembski z córką, pp. B. Domurat z córką, p. Stankiewicz z synem, pp. W. Mrachowscy, pp. Mroczkowscy, pani J. Stec, pani T. Kucz z synem, pani Kuszewska z córką, p. B. Dobrański, p. Mielnicki z córkami, pp. Szymanowscy, pp. Sczesny, pp. Antyporek, pp. Bobkowscy, pp. Filipczak, pp. Horaf, pp. Nowak, panna J. Modzelewska, panna Grey, panna J. Rucetcha, panna L. Narel, p. Sutcleffe, panna M. Velick, p. J. Mroczkowski, W. Dobkowski z siostrą i p. Depa. — Władysław Małek przygrywał na tej uczcie. Pan Malina był inicjatorem kolekty na biednych. — Skolektowano $5.00.

*

Ubiegłej niedzieli pp. Jan i Zofja Suda, długoletni osadnicy dzielnicy Brighton Park, zam. pnr. 3037 W. 38-my place, obchodzili srebrny jubileusz wspólnego pożycia małżeńskiego. Uroczystość poprzedziła Msza św. dziękczynna w kościele św. Pankracego, którą odprawił proboszcz X. Stanisław Radniecki, równocześnie udzielił jubilatom błogosławieństwa. Po południu w sali Jana Wróbla odbyło się przyjęcie gości. Podczas obiadu przemawiali Józef Zintak i Jan Stawarz jako drużbowie jubilatów przed 25 laty. Obaj składali im życzenia by się doczekali złotego jubileuszu. Urządzeniem zabawy zajęły się pani Śpiewak, siostra jubilata i pani Słomska. Jubilaci dochowali się sześcioro dzieci, mianowicie pięciu synów i jednej córki. Syn ich Edward jest studentem w zakładzie Ojców Franciszkanów w Sturtevant, Wis.

*

Tow. Potęga, gr. 1370 Z. N. P. na ostatniem posiedzeniu uchwaliło wziąć udział w obchodzie 15-lecia zorganizowania Armji Polskiej, w następną niedzielę. Zbiorą się o godzinie 1-ej po południu w sali posiedzeń.

*

Tow. Wolność, nr. 3224 odbędzie posiedzenie jutro wieczorem, w sali Szymona Cichoń, przy 40tej i So. Sacramento ave.

*

Tow. Brighton Park, nr. 3262 odbędzie regularne posiedzenie dzisiaj wieczorem, w sali Szymona Cichoń, pnr. 2959 W. 40 ul.

Korpus Pomocniczy przy Placówce No. 9, odbędzie miesięczne posiedzenie jutro wieczorem, w sali Ignacego Tomaszewskiego, przy 46tej i So. Richmond ul. Ważne sprawy są do załatwienia.

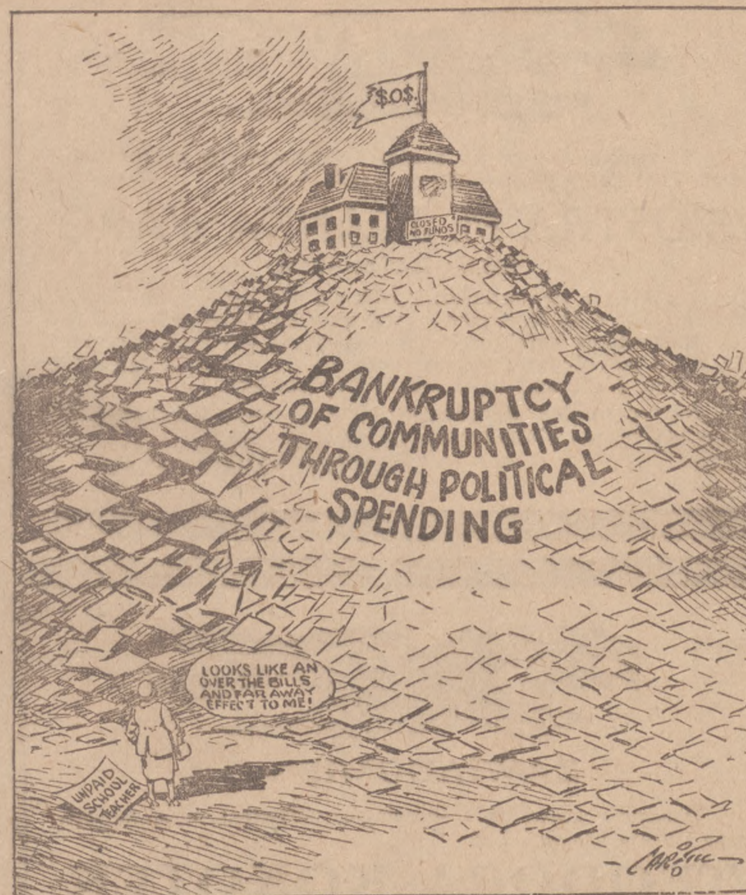
SEZ YOU

	True	False	Score
1. "Dr. Jekyll and Mr. Hyde" is by Henry W. Longfellow			
2. The most important commercial river of Scotland is the Dee river			
3. Crustacea is a word applied to lobsters, crabs, etc.			
4. The amethyst is a variety of crystallized glass			
5. Mount Nebo was the place of the death of Moses			
6. New York City is often called the "Queen City"			
7. Yl is a suffix meaning basis			
8. There is only one "do" in the musical scale			
9. An impression from a zinc plate is called a zincograph			
10. Nescience means ignorance or not knowing			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 100.

Answers to "Sez You" on page 6.

The Little "Red" Schoolhouse That Stands on the Hill!



Z Parafji ŚŚ. Pięciu Braci Polaków i Męczenników w Brighton Park

Z okazji pierwszego piątku miesiąca przypadającego w tym tygodniu księża słuchać będą spowiedzi św. dzisiaj wieczorem począwszy o godz. 7mej.— Pierwsza msza św. w piątek rano odprawiona zostanie o godzinie 5:30, następna o 6:30, potem o 7-ej, i ostatnia o 8ej. W piątek wieczorem o godz. 7:30 odbędzie się nabożeństwo „Drogi Krzyżowej".

*

Dzisiaj wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się posiedzenie Tow. św. Jakóba, gr. 1054 Z. P. R. K. w sali zwykłych posiedzeń.

*

W sobotę do spowiedzi św. wielkanocnej przyjdą Niewiasty Różańcowe, a w niedzielę na Mszy św. o godz. 7ej, przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

Również w sobotę do spowiedzi miesięcznej przyjdą: Bractwo Dziewic Różańcowych, Bractwo Dzieci Marji i chłopcy szkolni z Tow. Najśw. Imienia Jezus; a w niedzielę na Mszy św. o godz. 8ej przystąpią wspólnie do Komunji św.

*

W przyszłą niedzielę o godz. 1:30 po południu, odbędzie się posiedzenie Bractwa Dzieci Marji w sali zwykłych zebrań.

*

W przyszłą niedzielę przypada kolekta miesięczna w kopertach na potrzeby parafji. Uprasza się wszystkich parafjan, aby raczyli użyć koperty na ten cel przeznaczone.

*

Nabożeństwa wielkopostne odprawiać się będą w następującym porządku: w środy wieczorem odśpiewane będą „Gorzkie Żale" i wygłoszone będzie kazanie pasyjne, w piątek wieczorem odbędzie się nabożeństwo „Drogi Krzyżowej", w niedzielę po południu zamiast nieszporów będą Gorzkie Żale".

*

W zeszły piątek wieczorem, w pawilonie parku McKinley, odbył się wieczorek skautów t. zw. „Boy Scout Review of 1933" z okazji 23-ej rocznicy założenia skautingu w Ameryce, na którym wyświetlane były obrazy filmowe z życia skautów. Nasi skauci z oddziałów 465 i 466 — otrzymali certyfikat za staranność i nagrodę t. zw. „President Hoover Award".

*

W przyszłą sobotę do spowiedzi św. miesięcznej przystąpią skauci z oddziałów 465 i 466, a w niedzielę na Mszy św. o godz. 7ej do Komunji św.

*

Nasi skauci z oddziałów 465 i 466 uwijają się z książeczkami premjowemi po domach parafjan w celu zasilenia szczupłej kasy. Przy końcu dwóch miesięcy każdy skaut, który zdoła zapełnić swoją książeczkę, otrzyma nagrodę. Raczcie więc przyjąć skautów grzecznie i dopomóżcie im w ich szlachetnych celach.

*

W przyszły poniedziałek, d. 6 marca, odbędzie się ważne posiedzenie Bractwa Dziewic Różańcowych, o godz. 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń.

*

Również w przyszły poniedziałek w głównej sali parafjalnej o godz. 7:30 wieczorem, odbędzie się posiedzenie tutejszego klubu obywatelskiego „Brighton Park Civic and Improvement Assn." Przy tej okazji niech nam będzie wolno wynurzyć słowa szczerego podziękowania klubowi obywatelskiemu za ofiarę $25, którą raczył złożyć przy zabawie na korzyść czcigodnych Sióstr.

*

W zeszły wtorek odbyła się zabawa urządzona staraniem połączonych towarzystw na korzyść parafji. Zapewne ta zabawa pozostanie długo w pamięci każdego uczestnika. — Szczególne uznanie i serdeczne dzięki składamy wszystkim towarzystwom przez których wysiłki zabawa uwięczona została sukcesem, a mianowicie paniom Klubu im. Skłodowskiej, Bractwu Dziewic Różańcowych, Towarzystwu św. Jana Chrzciciela, Tow. św. Jakóba, Tow. Najświętszego Imienia Jezus oddziałowi młodzieży starszej, Towarzystwu Serca Marji, Tow. Wszystkich Świętych, Tow. św. Agnieszki, Tow. św. Anny, Towarzystwu Dobroczynności św. Wincentego a Paulo, Bractwu Niewiast Różańcowych i Osadzie Nr. 60.

*

W poniedziałek, d. 6go marca, odbędzie się tygodniowe posiedzenie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, o godz. 7:30 wieczorem.

*

Rozpoczął się okres wielkiego postu a zatem czas spełnienia swego obowiązku wielkanocnego. Kartki do spowiedzi wielkanocnej można otrzymać na plebanji każdego dnia podczas tygodnia oprócz soboty i niedzieli w godzinach ofisowych. Każdy przychodząc po kartki musi się wykazać książką parafjalną. Ci, którzy są biedni mogą otrzymać kartki bez złożenia zwyczajnej ofiary.

Sprawozdanie finansowe za r. 1932, wyszło już z druku i każdy może otrzymać kopję zgłaszając się na plebanję.

SĘDZIA DUNNE ZAŁATWIA SPRAWY WIECZORAMI.

Dla tych, którzy nie nabyli jeszcze licencje miejskie na rok 1933, a zapozwani zostali do sądu miejskiego, wczoraj wieczorem otwarto specjalny sąd w sali nr. 1128, w Ratuszu miejskim, gdzie urzęduje sędzia municypalny, Robert Jerome Dunne.

Wczoraj sędzia Dunne przesłuchał 81 oskarżonych, z których tylko ośmiu zgodziło się natychmiast nabyć licencje w biurze klerka miejskiego, które także otwarte jest wieczorami.

Inni prosili o danie im najmniej dwóch tygodni czasu, w którym to czasie spodziewają się otrzymać pieniądze na zakupno licencyj. Na liście oskarżonych znaleźli się właściciele składów ze słodkimi napojami, handlarze papierosów, restauratorzy oraz kilku właścicieli pralni.

Wspólnicy.

— Icek, jak ty się rozliczasz ze swoim wspólnikiem?

— Całkiem poprostu: jak sprzedamy towar za 100 dol., on bierze 50 i ja 50.

— A jak kupujecie towar?

— Na wspólny kredyt.

WSPANIAŁY ZESPÓŁ GWIAZD FILMOWYCH.



W najnowszym filmie polskim "BEZIMIENNI BOHATEROWIE", który zdobył sobie ekrany zagraniczne, możemy poraz pierwszy podziwiać wszystkich najwybitniejszych artystów ekranu i sceny.

Urocza Marja Bogda, Adam Brodzisz (bohater filmu Dziesięciu z Pawiaka), Eugenjusz Bodo, Zula Pogorzelska (najulubieńsza artystka rewji warszawskiej), znakomity artysta teatrów warszawskich, Stefan Jaracz, wreszcie Sielański, Skonieczny, Biegański, olśniewają kreacjami, jakie stworzyli w tym bezkonkurencyjnym filmie.

Bezimiennych Bohaterów ujrzymy w teatrze Chopin, przy Division i Milwaukee Ave. dziś i aż do soboty. Teatr otwarty od 10ej rano do 12ej w nocy.

Roosevelt Złoży Przysięgę na Starą Bilblję.



Prezydent-elekt Franklin D. Roosevelt ze starą biblją holenderską, będącą w posiadaniu rodziny od roku 1670. P. Roosevelt położy swoją rękę na tej księdze w sobotę, kiedy zostanie zaprzysiężny jako prezydent Stanów Zjednoczonych. (Klisza Acme.)

Z OTWARCIA DOMU POLSKIEGO W BOWMANVILLE.

Polacy należący do parafji Przemienienia Pańskiego, w dzielnicy Bowmanville po długich oczekiwaniach doczekali się otwarcia Domu Polskiego, dla dobra ogólnego tamtejszej Polonji. — Dom ten, którego właścicielami są znani i poważani pp. Franciszek i Marjanna Laskowscy, znajduje się p. nr. 5115 Lincoln avenue, niedaleko Western avenue, w samem centrum Polonji. W celu upamiętnienia tej chwili, pp. Laskowscy w ubiegły wtorek urządzili przyjęcie na które zaprosili całą miejscową Polonję tudzież przyjaciół z innych części miasta. Piękna sala Domu Polskiego na drugiem piętrze szczelnie była wypełniona. Dolne salki gdzie podawane były przekąski także były wypełnione. Scena zapełniona była koszami kwiatów od życzliwych przyjaciół. Pan Franciszek Laskowski powitał gości i na mistrza toastów powołał Franciszka J. Kruppę, który po złożeniu życzeń poprowadził dalszy program ku zadowoleniu wszystkich. Najpier wwprowadzono gości honorowych a potem orkiestra odegrała hymny Amerykański i Polski, po których przewodniczący powołał p. Tomasza Krówkę przemysłowca tamtejszego do otwarcia głównego wejścia do sali. Zaraz też ob. Krówka rozbiciem flaszki z drogocennym płynem otworzył drzwi oznaczając temsamem, iż sala jest publicznie otwartą i oddana do użytku publicznego. Po tej ceremonji przewodniczący powołał do przemówienia panów adwokata Witolda Mirosławskiego, p. Michała Krówkę, p. Spirę, adwokata Tomasza Łaseckiego, Tomasza Krówkę, Wojciecha Bonk, Józefa Rzadzkiego właściciela największego polskiego interesu w dzielnicy Bowmanville, p. Józefa Kowalczyka właściciela piekarni P. G. Baking Co., p. Józefa Mondalę właściciela sali Atlas, przemysłowca Józefa Kwiatkowskiego, p. Piotra Książek, kasjera klubu demokratycznego 31szej wardy, p. Józefa Niemca z Cragin i innych. Przy samym końcu młoda i utalentowana panna Loreta Baran wykonała kilka solowych tańców przy akompanjamencie siostry swej. Poczem do zebranych, przemówiła pani Marjanna Laskowska dziękując za kwiaty i gościom za przybycie. Po niej przemówił jeden ze starszych osadników pan Małłek i na tem zakończono program po którem nastąpiła zabawa. W toku zabawy przybył także i p. Władysław Imbiorski, dyrektor Macierzy Polskiej, który złożył życzenia. — Kwiaty nadesłali pp. T. Krówka, pp. S. Mazur, pp. M. Krówka, pp. J. Rzadzki, pp. L. Białon, pp. G. Bonk i dużo innych. Tak samo cała masa telegramów nadesłana została od firm i osobistości społecznych i politycznych.

SPORT

W PIĄTEK OSTATNIE KONTESTY.

WEBEROWCY STAJĄ DO GIER Z PIĄTKAMI LOYOLA.

Na Tem Kończy Się Ich Sezon w Lidze.

W przyszły piątek, dnia 3go marca, o godzinie 7:30 wieczorem, w sali gimnastycznej Francis Gordon Gym, przy Hadon avenue, do ostatnich w tym sezonie kontestów ligowych stają piątki lekkiej i ciężkiej wagi z Weber High. Grać będą z tęgiemi piątkami Loyola.

Weberowcy spodziewają się że na te ostatnie ich kontesty przybędą wszyscy ich sympatycy i przyjaciele. Bilety do nabycia przy kasie.

JADWIGOWIANIE PRZEGRALI SZAMPJONAT.

Piątka (lekkiej wagi) z Towarzystwa Najświętszego Imienia na Jadwigowie należąca do ligi C. Y. O., przegrała ostatni kontest z piątką św. Sylwestra dzięki czemu przegrała szampjonat tejże ligi w dywizji De Paul. Szampjoni z piątki św. Sylwestra pokonali ich punktami 29 do 18.

W sali De Paul piątka Jadwigowian pokonała rywali z piątki św. Sebastjana punktami 29 do 17, a przez to stanęła na równi w walce o pierwsze miejsce z piątką św. Sylwestra. która w sezonie wygrała siedem kontestów w piłkę koszykową, a przegrała tylko jeden. W ten sam wieczór Jadwigowianie dostali smary i szampjonat w dywizji De Paul przegrali. Pozostali na drugiem miejscu w C. Y. O.

Towarzystwo Najświętszego Imienia z Jadwigowa w sezonie tegorocznym gier w piłkę koszykową reprezentowali: Edward Bilinski, Edward Hubert, Józef Kruczek, Juljusz Kruczek, Edward Lewandowski, Władysław Luta, Henryk Marciszewski, Franciszek Szymański, Władysław Wencel, Jan Kordek, Stefan Kordek, instruktor i Z. Majewski, manażer. Wszyscy ci otrzymali medale za świetne spisanie się w kontestach. Z dwóch ostatnio granych kontestów raport taki:

	B.	FT.	P.
Jadwigowianie	9	9	12
Klub św. Sebastjana	7	3	19
Jadwigowianie	7	4	13
Klub św. Sylwestra	11	7	9

WEBEROWCÓW DALEJ BIJĄ.

Porażka jedna za drugą to nie nowina już w piątkach z Weber High, są do tego już gracze w piłkę koszykową przyzwyczajeni i to jeszcze jak...

Ostatnie dwie piątki z De Paul sprawiły im lanie i tak piątka ciężkiej wagi przegrała kontest z rówieśnikami, którzy pobili ich punktami aż 34 do 6. Piątka lekkiej wagi zaś dostała smary od piątki De Paul, która pokonała ich punktami 25 do 10. Cyfry:

	B.	FT.	P.
De Paul	15	4	11
Weber High	2	2	12
De Paul	10	5	12
Weber High	2	6	10

Referentem kontestów był King, sędzią Groark, a czas raportował E. Bocian.

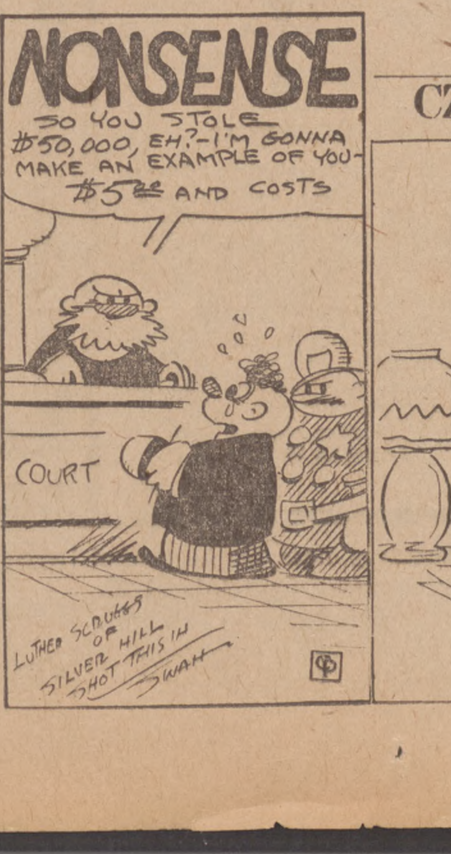
Pamiętajcie jednak że Jutro, 3go marca Weberowcy staną do ostatnich kontestów w lidze, w sali Francis Gordon Gym przy Haddon avenue, z piątkami Loyola. Radzimy tam pójść, bo kontesty mają być zacięte.

DZIŚ PODANY BĘDZIE OFICJALNY RAPORT.

Sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki wczoraj oznajmił, że oficjalny raport z wtorkowych wyborów aldermańskich zostanie wydany dzisiaj przez Komisarzy Wyborczych.

Raport ten wykaże akuratną liczbę głosów, jaką każdy z ubiegających się o urząd aldermana otrzymał. Podany będzie także raport z głosowania na tych, których nazwiska wpisywano na balotach.

Sędzia Leon Edelman wczoraj na żądanie Ralpha Fordney, z pnr. 2248 North Clark ulica, precynktowego kapitana, wydał warant, na mocy którego aresztowani mają być członkowie szajki, która pracować miała na korzyść aldermana James R. Wallera, a która to szajka napadła na Fordney'ego, poplecznika Mathias "Paddy" Baulera, kontrkandydata we wtorkowych wyborach w 43-ej wardzie. Alderman Waller przegrał.



CZY NIE PRAWDA.



EXTRA

Senator Thomas J. Walsh Nie Żyje.

Zmarł Nagle w Drodze Do Washingtonu; Miał Być Członkiem Gabinetu Roosevelta.

Wilson, N. C., 2. marca. — (Prasa Stow.) — Senator Thomas J. Walsh, demokrata z Montany, zmarł nagle dzisiaj o godzinie 7:50 rano na udar serca w pociągu, który go wiózł z Miami do Washingtonu na inaugurację Prezydenta-elekta Roosevelta.

Senator Walsh, który miał być prokuratorem generalnym w gabinecie Roosevelta, wracał z Hawany, gdzie w sobotę wziął ślub z bogatą Kubanką, wdową, członkinią jednej z wybitnych rodzin kubańskich. W drodze powrotnej zatrzymał się w Miami i odwiedził mayora Cermaka.

Zmarły senator był jedną z najwybitniejszych figur w senacie od szeregu lat. Liczył przy zgonie lat 74. Był on katolikiem. Zwłoki ś. p. senatora Walsha zabrano z pociągu na najbliższej stacji Rocky Mount, N. C. i umieszczono w zakładzie pogrzebowym.

NOTATKI REPORTERA

Odebrali policjantowi rewolwer i zrabowali biuro.

Trzech rewolwerowiczów wczoraj po południu weszło do biura spółki „Realty Management Co.", pnr. 3314 Milwaukee ave. i tam po odebraniu rewolwera służbowego od policjanta Tomasza Gainora, zagrozili śmiercią dwunastu obecnym mężczyznom i zrabowali $530. Gainor, już po odbyciu służby, nie był ubrany w mundur. Był w biurze, gdy weszli bandyci lecz ich nie zauważył aż usłyszał rozkaz „chwytaj wiatru, ręce do góry!"

* * *

Swoi wywieźli go i zamordowali.

Kilka gangsterów wczoraj zabrało Daniela Lynch'a, z pnr. 217 E. 25ta ul., na przejażdżkę, z której już nikt nie wraca. — Wpakowali mu dwie kule w głowę, a potem wyrzucili zwłoki z automobila na ulicę przy narożniku Crawford ave. i 40ej ul. Policja przypuszcza, że Lynch, należący do szajki oszukał swoich kolegów, za co ci skazali go na śmierć i wyrok sami wykonali.

* * *

Postrzelili kontraktora przed jego domem.

Trzech gangsterów wczoraj zajechało przed dom pnr. 9132 S. Laflin ul. i tam dokonało napadu na James McCarthy, kontraktora, którego postrzelili i okaleczyli w rękę. McCarthy zdołał uciec do mieszkania skąd członkowie jego rodziny po wezwaniu policji odesłali go do szpitala św. Bernarda. Policjanci przypuszczają, że McCarthy ma kłopoty z unistami i że ci chcieli się na nim zemścić i dlatego wysłali trzech gangsterów z maszynowemi karabinami aby go „upolowali".

* * *

Już w przyszłą niedzielę. w klubie Filaretów.

Korpus Pomocniczy nr. 49 przy Placówce Macierzystej nr. 5 S. W. A. P., urządza zabawę kostkową i karcianą w przyszłą niedzielę, dnia 5go marca, w sali Klubu Filaretów, pnr. 1956 W. Division ul. o godzinie 2:30 po południu.

* * *

Wodewil po grze w „Whoopee".

Gniazdo 378 S. P. A., w Kensington urządza wodewil w niedzielę, dnia 5go marca, w sali p. Stancika, 205 E. 115ty pl., o godz. 7ej wieczorem. Na programie jest także gra w „Whoopee"; rozdane będą różne premje.

* * *

Spadek Klapińskiego wynosi przeszło $80,000.

Z Milwaukee, Wis., nadeszła wiadomość, że w sądzie powiatowym złożono do zatwierdzenia testament zmarłego niedawno Antoniego Klapinskiego, z pnr. 1531 S. 5ta ul., prezesa Wisconsin Dye Works, który pozostawił spadek w sumie $80,833. Zmarł dnia 6go października, 1932 r. Wdowa i czworo dzieci podzieli się tym spadkiem.

* * *

OGŁASZAJCIE SIĘ W DZIENNIKU CHICAGOSKIM.

Inauguracja wśród murzynów chicagoskich.

W sali balowej „Savoy", przy narożniku 47ej ulicy i South Parkway w przyszły poniedziałek wieczorem murzyni chicagoscy urządzają dla siebie prezydencjonalną inaugurację. Rolę Prezydenta odegra Dr. Carl Roberts, w roli zaś ustępującego Prezydenta wystąpi Lucius Harper, redaktor pisma „Chicago Defender". Straż honorową stanowić będą członkowie 8go pułku piechoty i oddział policjantów miejskich. W jakim to celu będzie urządzone murzyni nie podają.

* * *

Z Klubu Wzajemnej Pomocy Właścicieli Realności.

Proszą nas o podanie, że posiedzenie miesięczne wyżej wspomnianego klubu odbędzie się jutro, 3go marca, w sali Synów Wolności, pnr. 1042 N. Damen ave., o godz. 7:30 wieczorem. Prezesem tegoż klubu jest Jan Klasa, a sekretarzem Z. Dryański.

* * *

Listy z Polski na głównej poczcie.

Władze pocztowe dzisiaj poszukują osoby niżej wymienione w celu doręczenia im listów z Polski. Główna stacja poczty chicagoskiej znajduje się przy narożniku W. Adams i S. Clark ul. Po listy zgłosić się osobiście mają: 1 Afryl Zofja; 2 Bacikowski Stefan; 6 Błaszczyk J.; 12 Chorobowska Wiktorja; 16 Dulko Melanja; 18 Fec Agnieszka; 23 Guzak Józefina; 27 Igielski Piotr; 52 Polskie Stowarzyszenie Kolegjalne; 54 Radzik Piotr; 56 Rzeszeński Franciszek; 64 Sekula Marcin; 67 Stankowska Zofja.

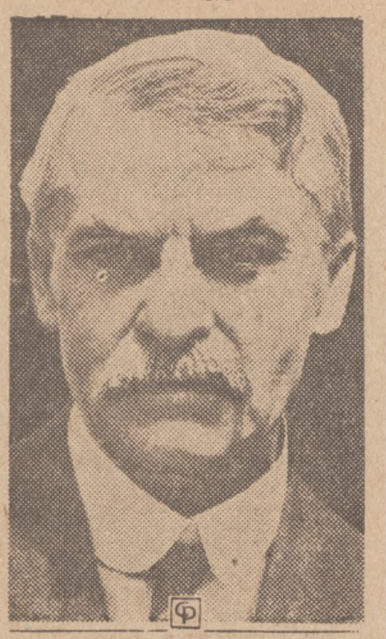
Hitlerowcy Napadają Na Polaków.

Poznań, 2. marca. — Przed kilku dniami dokonano w Grodzisku (pow. strzelecki na niemieckim G. Śląsku) w nocy napadu na zabudowania Polaka, Gomoły. Zamachu dokonali bojówkarze hitlerowcy, wybijając kamieniami szyby w mieszkaniu. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności nikt z domowników nie został zraniony. Napad powyższy jest drugim z rzędu zamachem na zasłużoną i dla sprawy polskiej całkowicie oddaną rodzinę Gomoły. Pierwszy zamach miał miejsce w noc sylwestrową. Już wówczas wszelkie usiłowania żandarmerji około wyśledzenia sprawców okazały się bezskuteczne. Należy przypuszczać, że i tym razem "bohaterski" wyczyn Niemców tamtejszych nie pociągnie dla nich takich następstw, na jakie ze względu na spełniony czyn zasłużyli.

SEZ YOU Answers

1. False. Robert Louis Stevenson. 2. False. Clyde river. 3. True. 4. False. Crystallized quartz. 5. True. 6. False. This is true of Cincinnati, O. 7. True. 8. False. Two upper and lower. 9. True. 10. True.

Nie Żyje.



Sen. Thomas J. Walsh z Montany, mianowany prokuratorem generalnym w gabinecie Roosevelta, zmarł nagle dzisiaj rano w pociągu, w drodze na inaugurację. Zmarły senator poślubił w ub. sobotę bogatą Kubankę w Hawanie i jechał z żoną do Washingtonu.

Członkami Banku Federalnego.

P. Jan Grzemski, sekretarz Ligi Polsko - Amerykańskich Spółek Budowlano - Pożyczkowych nadesłał nam następujący komunikat, iż następujące spółki zostały przyjęte do banku federalnego "Federal Home Loan Bank:" Spółka im. Generała Sowińskiego z Cicero, której sekretarzem jest K. Miller; spółka p. n. Jefferson Park, której sekretarzem jest A. J. Kowalski; spółka im. Kościuszko z Wojciechowa, której sekretarzem jest X. P. Pochocki; spółka im. Mickiewicza z South Chicago, której sekretarzem jest Józef Walczak i spółka Northwestern z Jadwigowa, której sekretarzem jest Jan P. Grzemski. Spółki te po ścisłej egzaminacji przez federalnych urzędników zostały uznane i dopuszczone do członkostwa banku federalnego.

ISKIERKI MIEJSKIE.

— Rajmund Bartlett, lat 33, z pnr. 14 Wisconsin ave., w Waukegan, wczoraj chcąc nakarmić swego kota rozbił sobie czaszkę, skutkiem czego ducha wyzionął.

*

— Sadie Lader, lat 33, z pnr. 4922 Huron ul., wczoraj zmarła w powiatowym szpitalu z ran po upadku dnia 24go stycznia.

*

— Paweł Dyer, lat 33, z pnr. 9520 Perry ave., murzyn, postrzelony w czasie kradzieży węgla, wczoraj zmarł w powiatowym szpitalu.

*

— Henryk Schlosser, lat 72, wczoraj powiesił się na strychu w domu mieszkalnym pnr. 3355 Southport ave.

*

— Edward H. Moore wczoraj zamianowany został przejemcą spółki Deep Rock Oil Co.

W sądzie.

Sędzia: A więc jak to było z tem biciem. On was uderzył w twarz i co dalej?

Oskarżyciel: Potem, proszę pana sędziego, dał mi trzeci raz w pysk.

Sędzia: Powoli, powoli. Przecież musiał wam dać najprzód drugi raz.

— Nie, panie sędzio, drugi raz to ja jemu dałem.

CICERO

Dziennik Chicagoski można nabyć w następujących miejscach: Kanikula, roznosiciel, 3232 So. 54th Ave.; w składzie pnr. 5108 W. 31sza ul.; w składzie Ligmanowskiego, pnr. 4900 —30ta ul., gdzie również można podawać drobne ogłoszenia.

Ze Związku Klubów Małopolskich.

Klub Bystry zwołuje posiedzenie miesięczne w piątek, dnia 3go marca, do sali ob. Wójcika, 830 May i Fry ulica o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Wójcik, prezes; J. Madaj, sekretarz.

*

Klub Luszowice odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 3-go marca, w sali ob. Łatki, narożnik Huron i Noble ulic o godzinie 7:30 wieczorem. — W. Żurawski, prez.; W. Krechniak, sekretarz.

*

Klub Osw. Dołęga odbędzie posiedzenie w przyszły piątek, dnia 3go marca, w sali Synów Wolności, 1045 Damen avenue o godzinie 7:30 wieczorem. — Fr. Antosz, prezes A. Gulik, sekretarz.

*

Klub Jadowniczan zbierze się na posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 5-go marca w sali ob. Papierza, 1460 W. Walton ul., o godzinie 2:30 po południu. — J. Żelazny, prezes, Fr. Pawlik, sekr.

*

Klub par. Zabawa mieć będzie posiedzenie w niedzielę, d. 5-go marca, w sali ob. Opławskiego, 1431 W. Huron ulica, punktualnie o godzinie 2:30 po południu. — Jan Łoś, prezes, J. Mączko, sekr.

*

Klub Brzozowian zawiadamia, iż będzie posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 5-go marca, w sali ob. Cichonia, 40ta i Sacromento ulica, w tej sali odbywają się regularne posiedzenia w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, o godzinie 3ej po południu. — Fr. Osysko, prezes, St. Cieśla, sekr.

*

Klub Wola Przemykowska, odbędzie posiedzenie w niedzielę, dniaa 5-go marca w sali ob. Łatki, narożnik Huron i Noble ul., punktualnie o godzinie 3ej po południu. — Fr. Boksa, prezes, W. Mazur, sekr.

*

Klub Par. Mikluszowice zwołuje posiedzenie w niedzielę, d. 5-go marca, w sali ob. Łatki, narożnik Huron i Noble ulic, o godzinie 2:30 po południu. — St. Piotrowicz, prezes, Karol Wience, sekr.

Mateusz Sambor,
sekr. Centrali Zw. K. M.

Ostrożny.

Mąż: Gospodarzowi naszemu powiedziałem dzisiaj, co sądzę o nim.

Żona: Co, temu gburowatemu, obskurnemu człowiekowi? Czyż nie znieważył cię czynnie?

Mąż: Nie — powiedziałem mu wszystko... telefonicznie.

MATKA I PIĘCIORO DZIECI GINĄ W POŻARZE.

Sand Springs, Okla., 2. marca. — Ogień, jaki się wszczął w nocy od rozpalonego pieca, zniszczył dom niejakich Kepnerów. Matka i pięcioro dzieci zginęli w płomieniach. Kepnera, który pracuje nocami, nie było w domu.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza siostra nasza, ś. p.

SIOSTRA M. JOANNA d'ARC
IRENA KACZMAREK

pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, 1go marca, 1933, o 11:55 w nocy, przeżywszy lat 25, w zakonie 7.

Eksportacja zwłok do kaplicy szpitalnej w piątek, 3go marca, o 4ej po południu; pogrzeb odbędzie się w sobotę, 4go marca o 9:30, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążone:

SIOSTRY NAZARETANKI.

ZAWIADOMIENIE

Donosimy krewnym i znajomym, iż zwłoki męża mojego, syna i brata naszego, ś. p.

TEODORA KOKOTEK

będą przeniesione na lotę familijną na cmentarzu św. Wojciecha, w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 2giej po południu.

O współudział w tym obrządku zapraszają:

Marta, żona; **Józef i Genowefa Kokotek**, rodzice; **Antoni**, brat; **Loreta** siostra, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec nasz, syn mój i brat nasz,

Ś. P.
JÓZEF SWATEK

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 11:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1660 N. Irving ave. do kościoła Najśw. Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Jan, Stanisław, Kazimierz i Władysław**, synowie; **Jan Swatek**, ojciec; **Agnieszka, Anna**, siostry; (**Marja i Zofja**, siostry i **Władysław**, brat w Polsce); **Jan Bezak i Tomasz Janusik**, szwagrowie wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Feliks Gogoliński. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i babcia nasza,

Ś. P.
KATARZYNA KASPRZYK
(z domu Łukowska)

Członkini Tow. św. Agnieszki No. 110 Macierz Polska, Tow. Wolne Polki na ziemi Washingtona No. 24 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 10ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go lutego, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4638 So. Sacramento ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkich żalu pogrążeni:

Andrzej, mąż; **Jadwiga, Irena, Marjanna, Wanda i Józefa**, córki; **Jan, Kazimierz i Antoni**, synowie; **Antoni Paprzycki**, zięć; **Anna**, synowa; Marjanna **Łukowska**, matka i **Franciszek Łukowski**, brat w Polsce; wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, 4358 So. Richmond ul. Lafayette 4480.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.
MARTA DZIENGIELEWSKA

Członkini Dziewic Różańca św. przy parafji św. Szczepana, Sodalicji M.B. z Lourdes, św. Anny i Tow. św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Oddział No. 95 Henryka Sienkiewicza, Macierzy Polksiej — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 1:25 po południu, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Antoni A. Pociask, pnr. 1335 W. Chicago ave. do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Józefa.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aleksander i Agnieszka Dziengielewscy, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Anton A. Pociask, Telefon Monroe 4643. 3

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, córka i siostra nasza,

Ś. P.
JADWIGA BILICKA
(z domu Dzurdziewska)

zamieszkiwała pnr. 5640 Mango ave. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 1go marca, 1933 roku, o godzinie 11:30 rano, przeżywszy lat 47.

Zwłoki spoczywają w zakładzie, pogrzebowego Jana V. May, 4559 Milwaukee ave. — Eksportacja zwłok do Milwaukee, Wis. w piątek wieczorem, dnia 3go marca.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 6go marca, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 1932 Winona Lane, Milwaukee, Wis. do kościoła św. Wincentego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcin, mąż; **Florentyna, Juljanna, Leokadja i Robert**, dzieci; **Józefa i Franciszek**, rodzice; **Benjamin Smerliński, Ludwik Wieczorek i Jan Schultz**, zięciowie, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Kildare 2115.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz,

Ś. P.
STANISŁAW TEMPENSKI

po krótkiej chorobie pożegnał się z tym światem, 1go marca, 1933 roku, o godzinie 9:30 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby pnr. 1254 Wrightwood ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie później.

Ewald, pogrzebowy, Lincoln 0098.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i szwagier nasz,

Ś. P.
TOMASZ KRYZ

po ciężkiej i długiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św Sakramentami, dnia 27-go lutego, 1933 roku wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 8:30 rano, z zakładu pogrzebowego Wojciecha J. Michalfka, 1056 W. Chicago Ave., do kościoła św. Jana Kantego, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna (z domu Ptak), żona; **Stanisław, Franciszek i Czesław**, synowie; **Gertruda i Wirginja**, córki; **Katarzyna Kucharska**, siostra; **Władysław, Henryka i Stanisław Słomienny**, szwagrowie i szwagierka, wraz z całą rodziną. 2

REZOLUCJA

Tow. Pań Opieki nad Domem Starców, pod wezwaniem św. Józefa, w Avondale, zasyła wyrazy współczucia rodzinie zmarłej członkini:

Ś. P.
MONIKI OKOŃ

Członkinie są proszone stawić się przed kościół św. Konstancji, w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 9:30 rano.

Eleonora Nowak, prez.
Ludwika De Schepper,
sekr. prot.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Prosimy naszych łaskawych Czytelników i Czytelniczki, aby przy kupnie towarów oznajmiali, że czytali ogłoszenie w **"Dzienniku Chicagoskim."**

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, i brat nasz, ś. p.

SZYMON LICHASKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:30 po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 6010 Navarre ave. do kościoła św. Tekli, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Elżbieta Licharska, żona; **Paweł, Józef i Władysław**, bracia; **Katarzyna**, siostra; **Anna, Anna i Marjanna**, bratowe; kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się: J. M. Walensa, 1322 Cleaver ul.— Tel. Brunswick 2445. 8

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, dziadek i pradziadek nasz, ś. p.

Wawrzyniec Pietrowiak

członek Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, grupa 119 Unji Polskiej w Ameryce, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 28-go lutego, 1933 roku, o godzinie 7:50 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędze się w piątek, dnia 3-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1643 W. Cullerton ulica, do kościoła św. Wojciecha, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna Piotrowiak, żona; **Michał, Józef i Franciszek**, synowie; **Michalina, Anna, Magdalena, Rozalja i Juljanna**, córki; **Michał Dereziński, Jan Duszkiewicz, Ludwik Felcman, Antoni Hlavac i Franciszek Strużyna**, zięciowie; **Marjanna, Stanisława i Marjanna**, synowe, wnuki i wnuczki i prawnuczka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowa K. Gardzielewska, 1700 So. Paulina ulica, — Canal 0652. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i babcia nasza i siostra moja, ś. p.

MONIKA OKOŃ

Członkini Niewiast Różańcowych przy parafji św. Konstancji, Tow. Najśw. Imienia Marji Z. P. R. K. No. 2 i Członkini Dworu Matki Boskiej Dobrej Rady Z. K. L. No. 91 — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28go lutego, 1933 roku, o godzinie 3:50 rano w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 3go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 5628 Slocum ul. do kościoła św. Konstancji, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Aniela, Stanisław, Władysław, Anastazja, Bernard, Leonida i Franciszek, dzieci; **Siostra M. Leonida ze Zgromadzenia Sióstr Notre Damek**, siostra; **Pelagja, Franciszka, Franciszka i Zuzanna**, synowe; **Józef Chubiński i Jan Krygowski**, zięciowie, wnuki i wnuczki wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef F. Kowaczek, Kildare 3800. 2

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza, ś. p.

Katarzyna Bronikowka
(Z PIERWSZEGO MĘŻA KOLLANDER)

członkini Tow. Centralnych Polek, Foresterek, Dwór św. Wandy No. 462 W. O. F., Tow. Królowej Wandy, grupa 3-cia, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 28-go lutego, 1933 roku, o godzinie 8-mej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4-go marca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 2315 So. Homan Ave., do kościoła św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Piotr, Józef, Marta, Rozalja, Helena i Bronisława**, dzieci; **Konstancja Ptaszyńska**, siostra; **Walenty Ptaszyński**, szwagier; **Antoni Otto**, brat; **Marjanna**, synowa; **Franciszek i Teofil Wachowscy, Aleksander Kotarek i Jan Schultz**, zięciowie, wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Lubejko, Canal 1246. 2

IN MEMORIAM

Donosimy wszystkim krewnym i znajomym, iż w pierwszą rocznicę śmierci najukochańszego męża mojego i ojca naszego, ś. p.

JANA M. WANDERSKI

będą odprawione Msze św. w piątek, dnia 3go marca, 1933, o godzinie 7:30 rano w kościele św. Tarcjusza, Ardomore, przy Milwaukee Ave., a druga Msza św. w poniedziałek, dnia 6go marca o godzinie 8:00 rano, w kościele św. Stanisława Kostki.

Codzienny odgłos dzwonu kościelnego
Wzbudza wspomnienie dnia tego smutnego
Kiedyś opuścił dom i kochającą rodzinę
Z hasłem w Imię Boże w inną krainę,
Koroną najwspanialszą za pracę, cierpienia i znoje,
Któreś ponosił dla rodziny przez całe życie swoje,
Niech modlitwa żony i twych dzieci do Boga zaleci,
Gdzie światłość wiekuista na wieki wieków świeci.

Do jaknajliczniejszego współudziału w nabożeństwach zapraszają:

Emilja Wanderska, żona, wraz z dziećmi.

Reklama jest podstawą licznych przedsiębiorstw amerykańskich, więc i przemysłowiec polski dobrze zrobi jeżeli stale reklamować będzie swój interes w "Dzienniku Chicagoskim."

Miljoner, Porwany Dla Okupu, Uwolniony.

Powrócił do domu po 16 dniach.

Denver, Colo., Charles Boettcher, 31-letni miljoner, powrócił wczoraj do domu uwolniony przez ludzi, którzy go wiezili od 12go lutego żądając okupu $60,000.

Wypuszczono go z auta na skrzyżowaniu ulic i kazano „obejść jeden blok wkoło przed skomunikowaniem się z rodziną”.

Boettcher powiada, że nie ma pojęcia, gdzie go trzymano przez ten cały czas. Ma wrażenie, że była to jakaś piwnica. Przez cały czas nie zdejmowano mu opaski z oczu. Sądzi on, że szajkę, która go porwała tworzyło, trzech ludzi.

W mieście krążyły uporczywe pogłoski, że rodzina zapłaciła okup przed oswobodzeniem Boettchera. Ojciec jego powiedział wczoraj wieczór, że „wszystkie zobowiązania w tej sprawie zostały spełnione”, nie chciał jednak wyjawić, czy zapłacił pełną sumę okupu.

SZEF SZTABU POPROWADZI PARADĘ INAUGURACYJNĄ.

Washington, 2. marca. — Ostatnie zmiany poczyniono wczoraj w programie inauguracji prezydenckiej.

Gen. Douglas MacArthur, szef sztabu, poprowadzi paradę inauguracyjną w miejsce gen. Pershinga, któremu choroba nie pozwala opuścić Tucson, Arizona.

Cały personel departamentu ogniowego ma być zaprzysiężony jako specjalna policja. Miasta Baltimore, Richmond, New York, Filadelfja i inne przyszlą do stolicy specjalne oddziały policji. W. H. Moran, szef tajnej policji, którego obowiązkiem jest czuwać nad bezpieczeństwem osoby prezydenta, poczynił już wszystkie przygotowania do sobotnich uroczystości.

AL SMITH WZYWA DEMOKRATÓW DO PRZEPĘDZENIA „BIGOTÓW”.

New York, 2. marca. — W artykule redakcyjnym w marcowym numerze „The New Outlook”, były gubernator Alfred E. Smith wzywa partję demokratyczną, aby się pozbyła ze swoich szeregów „bigotów, fanatyków i demagogów” i ofiaruje administracji Roosevelta program obcięcia federalnej listy płatniczej. Nagle również o zwolnienie realności z podatków na utrzymanie szkół i deklaruje się za tymczasowem moratorjum na zamykanie hipotek i sprzedawanie domów i farm z licytacji sądowej w całym kraju.

ODESŁANY DO HOOVERA. ODESŁAN YDO HOOVERA.

Washington, 2. marca. — Izba reprezentantów przyjęła wczoraj poprawkę senacką do bilu bankrupcyjnego, mającego zapewnić znaczne ulgi indywidualnym dłużnikom, farmerom i kolejom i odesłała ustawodawstwo do Białego Domu.

Na plenum w Izbie przepowiadano, że kilka kolei może przejść w ręce przejemców w paru dniach i naglono o szybką akcję, tak aby można je było zreorganizować pod nadzorem rządowym.

Kongres przyjął również t. zw. bil bawełniany, dający farmerom prawo opcji do blisko 3,500,000 beli bawełny rządowej wzamian za ugody ograniczające grunta pod uprawą w 1933 o 30 procent lub więcej.

ROOSEVELT MIANUJE SZTAB SEKRETARZY.

New York, 2. marca. — Załatwiwszy się ze skompletowaniem gabinetu, Prezydent-elekt Roosevelt ogłosił wczoraj skład swojego sztabu sekretarzy. — Tworzą go pułk. Louis H. Howe, jego konfident polityczny od wielu lat, pułk. H. McIntyre i Stephen T. Early z Washingtonu, Jako sekretarkę prywatną zatrzymał pannę Marguerite Lehand, która pełniła tę funkcję podczas jego urzędowania w Albany.

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Druga Linja Obrony Chińczyków Złamana.

Wojska Japońskie Zbliżają Się Do Stolicy Dżehol.

Sui-czung, Mandżurja, 2 marca. — (Prasa Stow.) — Dwa główne przejścia górskie, stanowiące najważniejszą zaporę w drugiej linji obronnej Chińczyków, zdobyte zostały wczoraj po zaciętej walce przez wojska japońskie. Japończycy zdobyli miasto Lingujan, znajdujące się o 75 mil od miasta Dżehol, prowincji tej nazwy.

Japońska agencja Rengo donosi, że wczoraj przed południem brygada kawalerji japońskiej pod dowództwem Kenosuke Mogi, zajęła miasto Czifeng, położone o sto mil na północny wschód od miasta Dżehol.

Poprzednie depesze chińskie donosiły, że główne siły armji chińskiej znajdowały się w tych dwóch miastach, które Japończycy wczoraj zdobyli. Jeżeli jest to faktem, Chińczycy stracili ostatnią linję obrony i teraz nie pozostaje im nic innego, jak tylko się cofać przed zwycięskim nieprzyjacielem. Dowództwo armji chińskiej polegało najwięcej na tych dwóch miastach, uważając, że o ile Japończykom udało się z łatwością zdobyć pierwszą linję obrony, to na tych dwóch miastach będą musiei poświęcić o wiele więcej czasu. W ręku Chińczyków pozostała tylko południowa część pasma górskiego, lecz to już sytuacji nie uratuje.

Japończycy spodziewają się, że jeszcze przed 10 marca będą mogli skończyć całą operację.

Depesze chińskie donoszą, że dowódca wojsk chińskich w Czifeng zdradził, gdyż miasto i wszystkie fortyfikacje oddał bez najmniejszego oporu.

Jako Żołnierz



Cordell Hull, nowy sekretarz stanu, jako kapitan piechoty amerykańskiej w wojnie hiszpańsko-amerykańskiej. (Klisza prasy stow.)

W SĄDZIE ZNALEŹLI MORDERCĘ.

Clarence Eckman, alias James Hardy, z pnr. 2908 W. Washington blvd., wczoraj w sądzie, gdzie urzęduje sędzia Harry A. Lewis, rozpoznany był jako jeden z tych, którzy zamordowali pannę Normę Newby w Elk Grove dwa lata temu.

Eckman, który w sądzie stawał jako oskarżony o dokonanie rabunków, teraz oskarżony jest o morderstwo przez F. J. Murray, towarzysza panny Newby w wieczór kiedy ona została pozbawiona życia.

Przesłuchy w sprawie rabunku sędzia odłożył do przyszłego poniedziałku kiedy to Eckman z towarzyszami Ludwikiem Jacobsem i Jerzym Tannerem odpowiadać będą za obrabowanie szulerni pnr. 4007 Sheridan rd.

STRACENIE MORDERCY W INDIANA.

Michigan City, Ind., 2. marca. — John E. Moore, lat 26, uznany winnym morderstwa swoich wujostwa, został wczoraj stracony w krześle elektrycznem w tutejszem więzieniu stanowem

Z TOWN OF LAKE.

Dzisiaj wieczorem, w salí zwykłej, odbędzie się posiedzenie Tow. Zwycięstwo pod Grunwaldem, gr. 1192 Z. N. P., na którem przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członków.

*

Staraniem Polsko-Demokratycznego Klubu 15-ej Wardy, odbędzie się zabawa kostkowa „bunco” w niedzielę, dnia 12go marca, w sali pnr. 5218 S. Ashland ave. Początek o godz. 2ej po południu.

*

Posiedzenie Grupy 962 Z. N. P. odbędzie się dzisiaj wieczorem, w sali zwykłej, o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą pod obrady ważne sprawy.

*

Pp. Antoni i Marja Stawowczyk, zam. pnr. 5022 S. Elizabeth ul., obchodzili przed kilku dniami srebrne gody małżeńskie. Msza św. w ich intencji odbyła się w kościele św. Jana Bożego, a zabawa jubileuszowa w domu jubilatów.

*

Tow. „Boże zbaw Polskę”, gr. 1955 Z. N. P., odbędzie swe posiedzenie w przyszłą niedzielę, dnia 5go marca, o godz. 1:30 po południu, w sali zwykłej.

Ostatnie Wieści ze Świata.

CHINY NIE WEZMĄ UDZIAŁU W WYSTAWIE.

Nanking, Chiny, 2. marca. — (Prasa Stow.) — Rząd narodowy Chin oświadczył wczoraj, że Chiny nie wezmą udziału w tegorocznej wystawie w Chicago. Rząd nie podał żadnego powodu, dlaczego Chiny nie wezmą udziału w wystawie.

NOBILE PODDAŁ SIĘ OPERACJI W MOSKWIE.

Moskwa, 2. marca. — Komandor Umberto Nobile, słynny inżynier włoski i podróżnik, zatrudniony obecnie przez rząd sowiecki w zakładach budowy zepelinów, poddał się wczoraj operacji na ślepą kiszkę. Operacji dokonano w rządowym szpitalu w Moskwie.

ALBANJA PODPISAŁA PAKT EKSTRADACYJNY Z AMER.

Tirana, Albanja, 2. marca. — (Prasa Stow.) — Podpisanie paktu ekstradacyjnego między Stanami Zjednoczonymi i Albanją odbyło się tu wczoraj. Herman Bernstein, poseł Stanów Zjednoczonych w Albanji, podpisał dokument w imieniu Stanów Zjednoczonych.

JAPONJA NIE WYCOFA SIĘ Z KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa, 2. marca. — (Prasa Stow.) — Rząd japoński zawiadomił wczoraj Artura Hendersona, przewoniczącego międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej, że Japonja będzie nadal brać udział w obradach konferencji, choć nie będzie członkiem Ligi Narodów.

PARLAMENT IRLANDZKI OBALA PRZYSIĘGĘ DLA KROLA ANGLJI.

Dublin, 2. marca. — (Prasa Stow.) — „Dail eireann”, niższa izba parlamentu irlandzkiego obaliła wczoraj ustawę konstytucyjną, zmuszającą każdego Irlandczyka do składania przysięgi królowi Wielkiej Brytanji. Za obaleniem przysięgi padło 75 głosów a przeciw 49. Wniosek ten idzie obecnie do senatu irlandzkiego, gdzie może spotkać go klęska, gdyż w senacie jest jeszcze dość lojalnych Wielkiej Brytanji Irlandczyków.

LINDBERGH ZAPROSZONY DO POLSKI.

Warszawa, 2. marca. — Jak się dowiadujemy, z inicjatywy Aeroklubu Polski wystosowane ma być do znanego lotnika amerykańskiego Lindbergha, pierwszego zdobywcy Atlantyku, zaproszenie do odwiedzenia Polski. Lindbergh przybędzie wiosną r. b. do Europy.

Tragiczny Koniec Nocnej Eskapady.

Ciało dziewczyny na drodze; jej towarzysz aresztowany.

Pontiac, Ill., 2. marca. — Władze starały się wczoraj dowiedzieć, czy piękna, 20-letnia Aldine Younger, która niedawno odziedziczyła $20,000 po ojcu, padła ofiarą morderstwa czy nieszczęśliwego wypadku po wesołej eksapadzie z A. E. Bentley'em, żonatym synem wybitnej rodziny tutejszej.

Bentley, aresztowany, przyznał, że spędził onegdaj w nocy kilka godzin z dziewczyną odwiedzając kilka zajazdów przydrożnych. Twierdzi jednakowoż, że znużenie i wypite trunki podziałały na niego usypiająco, tak że po północy zatrzymał swoje auto na drodze i zasnął. Kiedy się zbudził, jego towarzyszka znikła z maszyny.

W niespełna godzinę później, towarzystwo wracające z zabawy tanecznej znalazło zwłoki dziewczyny na drodze. Czaszka jej była pęknięta a ciało potłuczone, tak jakby wypadła albo została wypchnięta z jadącego auta, albo też przejechana przez auto.

Bentley'a aresztowano w domu jego ojca, b. mayora Pontiac i przez 30 lat członka rady miejskiej.

URATOWANI OD KRZESŁA ELEKTRYCZNEGO.

Albany, N. Y., 2. marca. — Gub. Lehman zamienił na dożywotnie więzienie karę śmierci nałożoną na małżonków R. Simpsonów za zamordowanie ich małego dziecka. Obydwoje mieli iść dzisiaj wieczór na krzesło elektryczne.

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

THE OLD HOME TOWN Registered U. S. Patent Office By STANLEY



Z KLUBU WASHINGTON WELFARE.

Regularne miesięczne posiedzenie Klubu Washington Welfare, odbędzie się jutro, w piątek, dnia 3-go marca, w sali ob. Pokłackiego, 2110 N. Damen ave., narożnik Charleston ul., o godzinie 8-mej wieczorem. — Sprawy ważne, obecność wszystkich członków pożądana.

CZYTAJCIE DZIENNIK CHICAGOSKI.

Z Parafji Dobrego Pasterza.

Przeniósł się do wieczności ś. p. Antoni P. Janiak, w podeszłym wieku, zam. pnr. 2734 S. Kolin ave., członek Tow. śś. Piotra i Pawła, gr. 819 Z. N. P., Tow. Serca Jezus, Tow. św. Teresy Imienia Jezus i innych. S. p. Antoni P. Janiak był wzorowym ojcem i dobrym obywatelem. Wychował liczną rodzinę i doczekał się wnuczków. Pogrzeb odbędzie się w piątek, d. 3go marca, o godz. 9:30 rano z kościoła Dobrego Pasterza. W ciężkim smutku pogrążeni: żona Anastazja (z domu Dąbrowska) wraz z rodziną. Pogrzebem zajmuje się p. W. Pomierski.

*

Zakradła się pomyłka w notatce, że Tow. św. Weroniki, Z. P. w A. urządza kontest popularności, a miało być że Tow. Gwiazda Wolności, gr. 2340 Z. N. P. urządza ten kontest połączony z zabawą.

*

Jutro, przypada pierwszy piątek miesiąca. Wieczorem o godzinie 7:30, odbędzie się nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, połączone z nabożeństwem postnem.

*

Nabożeństwa postne odbywać się będą w każdą środę i piątek, o godz. 7:30 wieczorem. We środy Gorzkie Żale i kazanie. Kazania głosić będzie jeden z Ojców Franciszkanów z Burlington, Wis.; zaś w piątki Droga Krzyżowa. W niedziele zamiast nieszporów odprawiane będą Gorzkie Żale.

*

W przyszłą sobotę, dnia 4go marca, przystąpią do spowiedzi św.: Tow. Dobrego Pasterza Z. P. R. K., Stow. św. Wincentego a Paulo i Tow. Imienia Jezus, a w niedzielę do wspólnej Komunji św. na pierwszej Mszy św.

*

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Klubu Obyw. Kaz. Pułaskiego, w sali parafjalnej. W nieobecności prezesa p. Jana A. Sierocińskiego, który bawił w Washingtonie, wiceprezes Jan J. Musielak przewodniczył. Po zdaniu sprawozdania przez komitety i delegatów do Federacji, były wyświetlane obrazy ruchome. Po przedstawieniu przemawiali: sędzia Rudolph Desort i W. Pluciński.

Zguba.

Starszy pan: Czego płaczesz chłopcze? Czy cię kto zgubił?

Chłopiec: Tak, ale to moja wina; czemu wyszedłem z babcią na przechodzkę, ona zawsze coś musi zgubić!

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



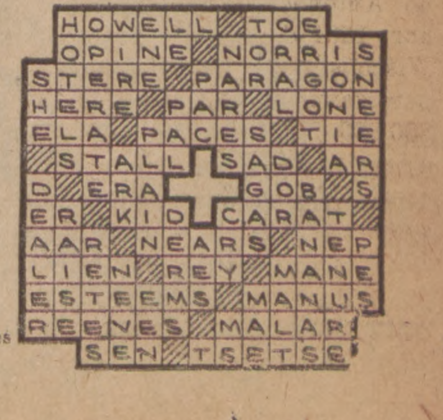
ACROSS

1—Head coverings
5—Greek letter
8—Tart
12—Mountain range of Turkestan
13—Sped 14—Calculate
15—Proper name
17—Algonkian Indian
18—Prizes
19—Exclamations to attract attention
20—A cebine monkey
21—Hawaiian sea duck
22—Genus of cattle
25—Putrefactive alkaloids
29—Burden
31—Masculine name
32—Was
33—Adherents of some particular religious faith
36—Atmospheric moisture
37—Bathe
40—Cymbal
42—Exalt 44—Rage
47—Composed of matter
48—Exclamation of regret
49—A tree
50—Girl's name
51—Lost
52—A reply in the affirmative
53—Spare

DOWN

1—Harden
2—Beere 3—Gasp
4—Take the part of
5—Original 6—Receptacles
7—Writing fluid
8—Obsolete
9—Defined, as a vessel
10—Newspaper paragraph
11—River in Scotland (possessive)
16—Harvest
19—The armpit
20—Imaginary flowers said never to fade
23—Robert to his friends
24—Unit
25—Without
26—A great flight
28—Unrefined metal
29—Before (poet.)
30—Mend
34—First woman
35—Without (L.)
39—Ethical
40—Rocky projection on a cliff
41—Nimbus
42—Peevishness
43—Tibetan priest
45—Ardor

Answer to previous puzzle



Z BRUNONOWA

Mawiają dziś wszyscy, że trudno doprawdy koniec z końcem związać, w czasach tej dokuczliwej depresji. Odczuwa ją także dotkliwie nasza parafja św. Brunona. W miesiącu marcu są do zapłacenia procenty tudzież inne zobowiązania, a tu pieniędzy w kasie parafjalnej nie ma. Możeby tak brunonowianie przy zgłaszaniu się po kartki do spowiedzi wielkanocnej zechcieli przyłożyć ręki pomocniczej — przez złożenie jakiej dodatkowej ofiary na utrzymanie kościoła i parafji.

*

Według przyjętego zwyczaju kościelnego, kartki do spowiedzi wielkanocnej wydawane są na plebanji każdego dnia z wyjątkiem sobót i niedziel. — Po kartki należy się zgłaszać tylko w godzinach następujących: od 9tej do 12tej rano, od 2ej do 5tej po południu i od 7ej do 9tej wieczorem .

*

Już w przyszłą niedzielę, dn. 5go marca, w sali parafjalnej, odbędzie się regularne miesięczne zebranie Bractwa Niewiast Różańcowych, począwszy o godzinie 1ej po południu. — Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

*

Odbyło się onegdaj wieczorem pierwsze posiedzenie nowo założonego Stowarzyszenia Alumnek szkoły św. Brunona. — Na apel miejscowego proboszcza, X. dra Aleksego Górskiego, założyciela tegoż zrzeszenia, zebrało się 40 panienek, graduantek naszej szkoły. Dbający o dobro młodzieży naszej X. proboszcz, przedstawił panienkom cel tegoż zrzeszenia, a mianowicie: łączenie panienek — wychowanek brunonowskich — pod sztandar wiary św., krzewienie wśród nich oświaty, patrjotyzmu i życia towarzyskiego. Wybrano tymczasowy zarząd, który tworzą: Ryta Skupień, prezeska; Wanda Data, sekr. fin.; Eleonora Wisz, sekr. prot.; Eugenja Potwara, kasjerka. Po posiedzeniu podana została przekąska. Że panienki zainteresowały się w sztuce kulinarnej, dowodzi to, iż własnemi rączkami przyrządziły wyśmienitą przekąskę i postanowiły wprowadzić w przyszłości ten zwyczaj podawania przekąsek na każdem swem zebraniu. Panienki zainteresowane są także w dziedzinie sportu i takowym zajmą się w odpowiednim czasie sezonowym. Po posiłku, przy muzyce brata panny Daty, który grał na koncertynie, panienki hasały do północy. Pierwszą bowiem publiczną imprezą alumnek brunonowskich, będzie coś nowego, a mianowicie, urządzają one tak zwaną farsę cyrkową w sali parafjalnej w maju bieżącego roku, o czem napiszemy więcej potem. Posiedzenia Stow. Alumnek szkoły św. Brunona odbywać się będą regularnie w ostatni poniedziałek miesiąca, w sali parafjalnej. Panienki, graduantki szkoły brunonowskiej, które wyprowadziły się poza obręb parafji, mogą się także do Stowarzyszenia zapisać. — Panienki wpisujcie się do tego stowarzyszenia, które pozostawać będzie pod okiem duchownych kierowników i w gronie szlachetnych towarzyszek.— Takie panienki łatwiej się mogą ustrzec od zgubnych wpływów zepsutej młodzieży, nawyknąć do praktyk religijnych, uczciwych rozrywek fizycznych i pozostać na zawsze dobremi Polkami i katoliczkami.

*

Z powodu pierwszego piątku jutro przypadającego, księża słuchać będą spowiedzi dzisiaj po południu i wieczorem. Jutro jak zwyczajnie w każdy pierwszy piątek miesiąca, Msze św. odbędą się o 5:30, 7ej i 8ej z błogosławieństwem Najśw. Sakramentem. Wieczorem o godzinie 7:30 będzie nabożeństwo do Najsł. Serca Pana Jezusa w połączeniu z nabożeństwem Drogi Krzyżowej.

*

W celu uzyskania odpustu nadanego przez władze kościelne, wszyscy członkowie Tow. Dobroczynności p. o. św. Wincentego a Paulo, odprawią spowiedź w sobotę a w niedzielę przystąpią do Komunji św. na Mszy św. o godzinie 7ej rano. Walne zebranie tegoż towarzystwa z całej archidiecezji odbędzie się w niedzielę w hotelu Sherman.

*

Państwo Ignacy i Agnieszka Ciołkoszowie obchodzili 28mą rocznicę pożycia małżeńskiego i na ich intencję odprawiona została Msza św., na której podziękowali Bogu za łaski, z prośbą o nowe. To samo uczynili państwo Maciej i Antonina Raminiak w ich rocznicę małżeńską.

*

We wszystkie środy Wielkiego Postu o godzinie 7:30 wieczorem, odbywać się będą Gorzkie Żale i kazania pasyjne, które głosić będzie miejscowy proboszcz X. dr. A. S. Górski. W piątki Droga Krzyżowa, a w niedziele o godzinie 2:30 po południu Gorzkie Żale.

*

Chór św. Cecylji odbędzie swe miesięczne posiedzenie w nadchodzący poniedziałek, w sali zwykłej, począwszy o godzinie 7ej wieczorem.

*

Parafjalna zabawa pączkowa odbyta w ubiegłą niedzielę w sali parafjalnej, cieszyła się dość dobrem powodzeniem. Goście w sposób należyty i godziwy zakończyli karnawał. Zasługa w tym względzie należy się komitetowi, który aranżował zabawę, mianowicie paniom Tragarzowej, Kwaśnej, Żołna i Krok, oraz pomocnicom paniom Żmuda, Majka i pannie Wisz; także komitetowi kościelnemu, który zajął się salą. Muzyki dostarczył p. Paciorek, przy dźwiękach której, ochoczo hasano do północy. Tradycyjnemi pączkami zajęły się panie: Tragasz, Kwaśna, Krok, Wieruszewska, Szmagalska, Żołna, Zdziarska, Rożek, Serafin, Żołdak, Kiełtyka i Wisz. Była licytacja pączków i za najwięcej zdobytych pierwszą nagrodę w postaci zegara elektrycznego, pozyskała pani Głowiak, a drugą nagrodę w postaci stalowego tasaka zdobyła pani Szykowna.

Co Słychać na Polonji.

Wszystkie świątynie katolickie w naszej archidiecezji, były wczoraj wieczorem z okazji Środy Popielcowej szczelnie wypełnione wiernymi. Oby wypełniały się także na wszystkich nabożeństwach w ciągu całego Postu.

*

Polsko-Demokratyczny Klub 15tej wardy, urządza zabawę kostkową „bunco" w niedzielę, dnia 12go marca, w sali p. nr. 5218 South Ashland ave., począwszy o godzinie 2ej po południu. Natomiast posiedzenie tego klubu odbędzie się we wtorek, dnia 7go marca, w sali zwykłej.

*

Staraniem Bractwa Niewiast Różańca św. skupiającego się na Wojciechowie, odbędzie sie zabawa kostkowa „bunco party" w niedzielę, dnia 12 marca, w sali parafjalnej. Dochód na korzyść parafji.

*

Kazimierzowo święcić będzie w przyszłą sobotę doroczną uroczystość swego patrona, św. Kazimierza, Królewicza.

*

Zabawa kostkowa i karciana Zarządu Centralnego Legjonu Pań, odbędzie się 12-go marca, w sali Avenue Cafeteria, pnr. 1250 Milwaukee ave., początek o godz. 6:30 wiecz. Zarząd uprasza kolegów L. P. A. W. z Zarządu Centralnego i stanowej Kwatery, oraz kolegów z posterunków, także i wszystkie koleżanki o przybycie na tę zabawę.

Z Bandytą Rozprawił Się Według Własnego Stylu.

Policjant Michał Carey, którego obowiązkiem jest zarządzać ruchem kołowym przy narożniku La Salle ul. i Jackson bulwaru, już od lat 18, wczoraj według własnego stylu załatwił się z bandytą.

Około godz. 3ej po południu bandyta z pistoletem w ręku wszedł do restauracji „Chappele" i żądał wydania mu pieniędzy. Panna Chappele nie namyślając się dużo oddała mu $47.50. Gdy bandyta wybiegł na ulicę udała się za nim i panna Chappele, a wołając o pomoc spowodowała, że w pościg za bandytą udała się spora gromadka przechodniów.

Bandyta wpadł w ręce policjanta Carey, który sięgnął po rewolwer, ale z obawy, aby kogo z przechodniów nie postrzelił zastosował w tym wypadku własną metodę, a mianowicie silnem uderzeniem pięści powalił na chodnik bandytę, który dopiero w więzieniu wrócił do przytomności.

Na stacji centralnej dowiedziano się że bandytą tym jest Michał Graff, lat 25, z Barrington, Ill.

U rabina.

Do rabina przyszedł Aba Bobkes i uczynił mu dyskretne wyznanie.

— Rebe — powiada Aba Bobkes — ja ciebie chce si zwierzyć, że ja muszę, ja potrzebuję jutro si wychrzcić na katolicki wiary.

Reb złapał się za głowę.

— Co ty mówisz za głupstwa Aba, co si ciebie stało. Ty, który miałeś tak koszernego ojca chcesz porzucić twoje wiary? Czy ty wisz, że twój ojciec obróci się w grobie, jak się dowie, co ty zrobił...

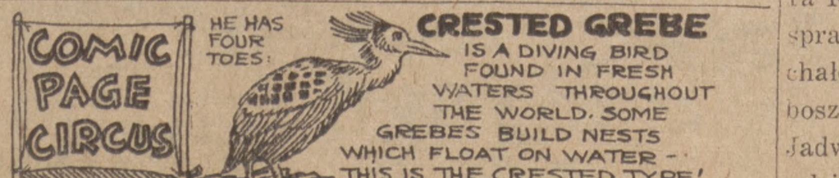
— To nic nie szkodzi Rebe — mówi Aba — bo za miesiac mój młodszy brat także się wychrzci na katolike, to nieboszczyk obróci się na drugi raz na odwrót i będzie znowu leżał w porządku.

Wystawa Światowa.

Polskie organizacje, większe i mniejsze przedsiębiorstwa i wogóle wszelkie informacje dotyczące Polonji tutejszej będą w Polskiej Książce Telefonicznej, przygotowywanej na rok bieżący jako Pamiętnik Wystawy Światowej. Przyjezdni goście z innych miast Stanów Zjednoczonych i z Polski odnajdą wszystko co jest polskie i książka ta będzie dla nich najlepszym przewodnikiem.

Przeto każdy kupiec, przemysłowiec lub zawodowiec polski, mniejszy lub większy, winien być odpowiednio uwidoczniony w Przewodniku Handlowo Przemysłowym tej książki. Nawet ci, co mają pokoje do wynajęcia, garaże itp., winni być uwidocznieni pod odpowiedniemi nagłówkami kosztem tak niskim, jak mniej niż za centa dziennie. Czemu zatem nie skorzystać z tej okazji aby mniej niż za centa dziennie być uwidocznionym pod odpowiednim nagłówkiem w książce, która będzie jedynym łącznikiem między Polonją a przybyłymi gośćmi na Wystawę Światową? — Zróbcie to zaraz.

Wszystkie firmy ogłaszane w tej książce, są także ogłaszane przez radjo ze stacji WGES w każdy czwartek o godz. 6:45 wieczorem. Po wszelkie informacje telefonujcie: ARMitage 7767, lub piszcie: POLSKA KSIĄŻKA TELEFONICZNA, 1608 Milwaukee avenue, Chicago, Ill. (Ogł.)



GARY, IND.

Z PARAFJI NAJŚW. RODZINY.

Czynione są w Gary starania usilne, aby otrzymać zwłokę w płaceniu sumy i procentów nietylko przez zaległych z opłatami właścicieli domów, którym grozi „foreclosure", ale także szukają ulgi tej farmerzy w powiecie Lake.

Reprezentanci poszczególnych klubów politycznych odbyli już podróż do Indianapolis, aby tam swoje wnioski i rezolucje przedstawić stanowej legislaturze przy pomocy Senatora Fred A. Egana, który w tej sprawie współpracuje z X. Michałem N. Świątkowskim, proboszczem tutejszej parafji św. Jadwigi. Moratorjum ma być udzielone na pięć lat, byleby interesowani płacili podatki i asekurację.

Również farmerom powiatu Lake nie wesoło uśmiecha się przyszłość. Agent rolniczy p. Lloyd B. Cutler powiada, że położenie posiadaczy 662 farm w naszym powiecie jest beznadziejne, o ile nie nastąpi rychła zmiana na lepsze. Dług hipoteczny tych farmerów wynosi przeciętnie po $56.42 na akrze.

W r. 1930 gdy odbywał sie urzędowy spis (census) na farmach obliczano w powiecie Lake przeciętnie akier na $152.70. Czasy się zmieniły, wartość gruntów poszła na dół. Dzisiaj wątpliwem jest czy farma ma taką wartość, jak na niej jest obciążenie hipoteczne (mortgage).

*

Pani Agnieszka Pechajska przez swego adwokata wniosła skargę o $20,000 odszkodowania przeciwko Janowi Ospalskiemu. W akcie oskarżenia utrzymuje, że oskarżony kilkakrotnie zapraszał panią Pechajską, aby razem i z żoną oskarżonego jechała do Michigan City w celu odwiedzenia krewnych i przyjaciół. Wreszcie oskarżony przekonywując ją, że będzie pilnie i uważnie kierował automobilem zgodziła się na tą wycieczkę. W swem oskarżeniu dalej utrzymuje oskarżycielka, że z powrotem do Gary Ospalski tak nieostrożnie pędził swym automobilem marki „Studebaker", że najechał automobil marki „Chrysler" w rezultacie czego pani Pechajska odniosła poważne obrażenia cielesne i wewnętrzne i że przez czas dłuższy leżała w szpitalu i że do obecnego czasu cierpi wielkie boleści; prawdopodobnie będzie kaleką do końca życia.

*

Koroner powiatu Lake, dr. A. Hoffman, w swojem rocznem sprawozdaniu podaje do wiadomości mieszkańcom, że gwałtowną śmiercią zginęło w powiecie w ciągu ub. roku 236 osób. Jest to żniwo śmierci gwałtownej straszne, choć mniejsze od roku 1931, w którym zginęło 329 osób śmiercią niezwykłą. W tym przykrym raporcie miasto Gary ma pierwsze miejsce z liczbą 82 zabitych następnie Hammond idzie z cyfrą 76, które w wypadkach śmierci na krzyżówkach kolejowych dzierży pierwsze miejsce w całym powiecie. Raport wykazuje, że w roku ubiegłym było 24 morderstw w Gary, przeciętnie po dwa na miesiąc. Cyfra ta prawie nie ulega zmianie w ciągu ostatnich lat, gdy liczba morderstw w mieście w r. 1931 wynosiła 25, w 1930 zamordowanych 31, a po 25 w latach 1929 i 1928. Samobójstw było w Gary w roku ubiegłym 11, a 35 w całym powiecie.

Podczas musztry.

Kapitan do żołnierza:

— Trzeba być kompletnym głupcem, ażeby zachowywać się w ten sposób — czy masz braci lub siostry?

— Mam brata, panie kapitanie.

— I czy jest takim samym osłem, jak ty?

— Tak jest, panie kapitanie.

— I cóż robi ten idjota?

— Jest kapitanem, panie kapitanie ...